



## CO DALEJ Z MUZEUM...?

### Co na to wszystko Rada Miasta?

W związku z naszym wnioskiem do Rady Miejskiej w Warce o zajęcie stanowiska w sprawie inwestycji na terenie Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego - Społeczny Komitet na rzecz zakończenia inwestycji Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce oraz przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego zostali zaproszeni na Sesję Rady Miejskiej w Warce.

Przewodniczący Rady Pan Łukasz Celejewski odczytał nasz wniosek Radnym. Społeczny Komitet przedstawił swoje obawy i zaniepokojenie dotyczące inwestycji. Na sesji była także obecna dyrektor muzeum Iwona Stefaniak, która podczas dyskusji zaprosiła Radę Miejską oraz Burmistrza do Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego, aby zapoznali się z aktualnym stanem inwestycji oraz zwiedzili wyremontowany pałac.

Przewodnicząca Komisji Kultury - Pani Urszula Sasin-Kutyna złożyła formalny wniosek, aby Komisja Kultury udała się do muzeum na kolejne posiedzenie, a wraz z nią wszyscy chętni Radni. Po zapoznaniu się ze stanem inwestycji i rozmowie z Zarządem Powiatu - Radni wyrażą swoje zdanie.

#### Spotkanie Radnych Warki i Zarządu Powiatu w Muzeum

W dniu 6 lutego na terenie wyremontowanego pałacu Pułaskich odbyło się spotkanie Zarządu Powiatu grójeckiego z Burmistrzem i Radnymi Warki (Komisja Kultury). Na spotkanie to przybyli Radni: przewodniczący Rady - Łukasz Celejewski, przewodnicząca Komisji Kultury - Urszula Sasin-Kutyna, Społeczny Komitet na rzecz zakończenia inwestycji Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce reprezentowali: dr Zbigniew Kwiczak oraz Wiesław Czerwiński.

Na początku spotkania dyrektor muzeum Iwona Stefaniak oprowadziła radnych i zebranych gości po wyremontowanym pałacu, przedstawiła też genezę przygotowania projektu unijnego oraz argumenty, które były powodem budowy Centrum Edukacyjno-Muzealnego. Następnie spotkaliśmy się w bibliotece na piętrze z Zarządem Powiatu. Zarówno Burmistrz Warki jak i Radni miasta zadali pytania Zarządowi: co dalej z tą inwestycją, jakie są plany? Czy inwestycja zostanie dokończona i kiedy? Jako Społeczny Komitet wyraziliśmy swoje obawy i zaniepokojenie oraz przedstawiliśmy

powody dla których został założony Komitet.

Na znaczną większość pytań odpowiadał Wicestarosta Janusz Różycki. Zarząd zapewnił wszystkich zebranych, że bardzo zależy mu na ukończeniu projektu rewitalizacji muzeum, ale w obecnej kadencji nie znajdzie pieniędzy, aby inwestycję doprowadzić do końca. Brakuje 2 500 000 zł. Dlatego złożono deklarację, że Powiat chce jak najszybciej ogłosić przetarg na dokończenie budowy Centrum Edukacyjno-Muzealnego, ale niejako rozłożonego na dwa etapy. W pierwszym etapie do końca listopada 2014 r. chcą dokończyć budowę jednego budynku (ten równoległy do ulicy Pułaskiego), w którym znajdą się magazyny muzealne, zaplecze administracyjne muzeum. Drugi budynek, który ma stanowić część usługową dla turystów, ma zostać ukończony do połowy roku 2015.

Przypomnijmy, że nowy budynek CEM składa się z dwóch budynków (lub jak kto woli dwóch części). W pierwszym mają znaleźć się szatnie, toalety dla zwiedzających, zaplecze dla ogrodników parku, magazyny muzealne, część administracyjna i biblioteka podręczna.

c.d. na str. 2

### W numerze między innymi:

- |   |                       |
|---|-----------------------|
| 3 Artystyczne inicjatywy szkół w Gminie   | info Urząd Miasta     |
| 4 Dlaczego nie Saski                      | Władysław Gwardys     |
| 5 Józef Piłsudski o Powstaniu Styczniowym | Witold Majewski       |
| 6 Powstanie Styczniowe inaczej            | Danuta Sadowska       |
| 12 Rakietnicy konni z Warki               | Włodzimierz Majdewicz |
| 14 Brzmienie Moderato                     | Grażyna Kijuc         |

### Temat numeru:

# PRO PATRIA

## Niezbędnik Polaka Flaga polskie biało-czerwone barwy narodowe

Polskie barwy narodowe symbolizują wielkie wspólne dzieło naszych przodków - tradycje Rzeczypospolitej Obojga Narodów, widniejąc na fladze państwowej, są jednym z bardzo ważnych elementów tożsamości narodowej.

Nasze barwy narodowe kształtowały się na przestrzeni wielu stuleci i wywodzą się one z dwóch herbów: Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Biel pochodzi od bieli Orła, będącego godłem Polski i bieli Pogoni, rycerza galopującego na koniu, będącego godłem Księstwa Litewskiego.

Oba te godła znajdowały się na czerwonych tłach tarcz herbowych. Na fladze biel jest u góry, ponieważ w polskiej heraldyce ważniejszy jest kolor godła niż kolor tła.

Polskie białoczerwone barwy narodowe są naszym dziedzictwem narodowym, dlatego o tym przypominamy, bez zbytnej megalomanii ale także bez kompleksów, bo duma jest poparta wiedzą historyczną.

Przypominamy, że od 10 kwietnia 2004 roku każdy może wywieszać flagę narodową nie tylko z okazji świąt państwowych, narodowych czy lokalnych, ale także z okazji uroczystości i wydarzeń z życia prywatnego.

Jedyną ustawą nakazującą wywieszanie flagi w czasie świąt państwowych jest ustawa o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych. Nakłada obowiązek podnoszenia jej na budynkach organów administracji rządowej i innych organów państwowych oraz państwowych jednostek organizacyjnych, a także organów jednostek samorządu terytorialnego i samorządowych jednostek organizacyjnych - z okazji uroczystości oraz rocznic i świąt państwowych.

Wykaz świąt państwowych i narodowych zamieszczamy na stronie 2.

Radaktor Naczelna - Danuta Sadowska

**DZIEŃ ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH**

**1 MARCA - WYWIEŚ FLAGĘ !!!**

# CO DALEJ Z MUZEUM...?

c.d. ze str. 1

W drugim (większym i wyższym) ma być sala konferencyjno-koncertowa, sala wystaw czasowych, kasa i sklepik muzealny orza kawiarenka; na antresoli sala edukacyjna (inaczej sala spotkań na 30 miejsc).

Cały projekt rewitalizacji, Zarząd Powiatu chce ukończyć i rozliczyć do końca września 2015 r. Starosta Marian Górski poinformował, że pismo w tej sprawie, o przesunięciu terminu ukończenia projektu, złożył dwa dni wcześniej do Zarządu Województwa, z którym Powiat ma podpisaną Umowę unijną. Należy dodać, że rewitalizacja parku, która trwa aktualnie, zostanie ukończona do 30 lipca 2014 roku.

Zarząd poinformował również zebranych, że podjął Uchwałę o otwarciu pałacu Pułaskich dla zwiedzających. Oficjalnie muzeum ma zostać otwarte 16 maja br., a w dniach 17-18 maja ma zostać zorganizowany „weekend otwartych drzwi” w muzeum, aby wszyscy zainteresowani mogli zwiedzić muzeum po remoncie. W tych dniach będzie obchodzony Międzynarodowy Dzień Muzeów i tzw. Noc Muzeów.

Podczas spotkania Zarząd powiatu zwrócił się do Radnych Warki i Burmistrza o sfinansowanie wystawy stałej o historii Warki, której projekt powstał w ostatnim roku. Na zakończenie spotkania dyrektor muzeum zaprezentowała projekt ekspozycji historycznej o Warce, który na wszystkich zebranych zrobił ogromne wrażenie.

W ostatnich dniach otrzymaliśmy pismo z Urzędu Miejskiego – kopia pisma na str. 2

Będziemy śledzili i informowali Państwa jakie kroki będą dalej podejmowane przez Zarząd Powiatu Grójeckiego.

Wiesław Czerwiński  
Członek Społecznego Komitetu  
na rzecz zakończenia inwestycji  
Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce

## Wykaz świąt państwowych i narodowych z obowiązkiem podnoszenia flagi państwowej:

**1 marca** - Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

**1 maja** - Święto nieformalnie nazywane Świętem Pracy inna nazwa to Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy.

**2 maja** - Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej

**3 maja** - Święto Narodowe Trzeciego Maja

**9 maja** - Narodowe Święto Zwycięstwa i Wolności

**1 sierpnia** - Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego

**31 sierpnia** - Dzień Solidarności i Wolności

**11 listopada** - Narodowe Święto Niepodległości

Pozostałe święta ustanowione w drodze ustaw, bez określania ich jako państwowe lub narodowe m.in.:

**15 sierpnia** - Święto Wojska Polskiego obchodzone na pamiątkę zwycięskiej bitwy warszawskiej w 1920, stoczonej w czasie wojny polsko-bolszewickiej, (ustanowione w 1992, wolne od pracy przy okazji święta chrześcijańskiego Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny).

**Józef Piłsudski powiedział :**

**„Kto nie ceni i nie szanuje swej przeszłości,  
nie jest godzien szacunku terażniejszości ani prawa do przyszłości.”**

## TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI im. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO INFORMUJE


Zarząd Towarzystwa Miłośników Miasta Warki  
wzywa członków Towarzystwa o uregulowanie zaległych składek  
członkowskich w kwocie minimalnej 80 złotych tj. składka 3x24 złotych  
za ostatnie 3 lata /2011,2012,2013/ i koszty powiadomienia,  
w terminie do 31 maja 2014 roku.

Wpłaty można dokonać w każdą drugą sobotę miesiąca w godzinach  
od 9.00 do 11.00 w biurze znajdującym się w budynku CeSiRu w Warce,  
ul. Warszawska 45 lub przelewem na konto

Towarzystwa Miłośników Miasta Warki im. K. Pułaskiego.

**84 9154 0005 2001 0001 9523 0001**

Zarząd jednocześnie informuje, że nie uregulowanie zaległych składek  
w wyżej wymienionym terminie równoznaczne będzie z wykreśleniem  
z listy członków Towarzystwa z dniem 1 lipca 2014 roku.

 Rada Miejska w Warce  
pl. Stefana Czarnieckiego 1, 05-660 Warka  
tel. +48 665-12-00, fax +48 667-12-25,  
www.warka.pl, um@warka.org.pl  
NIP 797-20-16-015, REGON 670223400

Warka dnia 11 lutego 2014 r.

AP.0004.1.2014

**Towarzystwo  
Miłośników m. Warki  
im. Kazimierza Pułaskiego  
Społeczny Komitet na rzecz  
Zakończenia inwestycji  
Muzeum im. K. Pułaskiego**

ul. Warszawska 45  
05-660 Warka

W nawiązaniu do pisma skierowanego do Przewodniczącego Rady Miejskiej w Warce, z dnia 11 stycznia 2014 r. (data wpływu do Urzędu 13.01.2014 r.) w sprawie zajęcia stanowiska na temat niedokończenia w obecnej kadencji inwestycji na terenie Warki pn. „Rewitalizacja zespołu pałacowo – parkowego w Warce”, na wniosek Przewodniczącej Komisji Zdrowia, Oświaty, Kultury i Sportu w dniu 6 lutego 2014 r. zorganizowane zostało spotkanie Radnych Rady Miejskiej w Warce i przedstawicieli Społecznego Komitetu na rzecz zakończenia inwestycji Muzeum im. K. Pułaskiego z Zarządzeniem Powiatu Grójeckiego.

Na spotkaniu Wicestarosta przedstawił szczegółowo stan zaawansowania prac związanych z realizacją inwestycji pn. „Rewitalizacja zespołu pałacowo-parkowego w Warce”. Radni z dużym uznaniem odnieśli się do zakresu prac jaki dotychczas został zrealizowany w ramach projektu.

Podczas swojego wystąpienia Wicestarosta przedstawił uczestnikom spotkania trudności związane ze specyfiką inwestycji, powodujących wzrost kosztów w stosunku do pierwotnie zakładanych.

Niezależnie od powyższego, pada jednoznaczna deklaracja, iż Starostwo nie odstępuje od kontynuowania inwestycji i jej zakończenia.


Trudności obiektywne powodują, że prace związane z budową Centrum Edukacyjno-Muzealnego będą kontynuowane w dwóch etapach.

I etap – to zakończenie budowy części administracyjnej wraz z łącznikiem, planowanej do realizacji do końca br.


II etap – to zakończenie budowy części edukacyjnej, do końca czerwca 2015 r.

Przedstawione przez Starostwo argumenty, Radni przyjęli ze zrozumieniem. Zakończenie rewitalizacji zespołu pałacowo – parkowego w Warce jest przedmiotem zainteresowania i troski zarówno społeczności wareskiej jak i Rady Miejskiej w Warce.

Mając wiedzę o trudnościach finansowych Starostwa, Jesteśmy przekonani, że przedstawiony na spotkaniu harmonogram działań zabezpiecza zakończenie tej ważnej dla miasta inwestycji.

  
PRZEWODNICZĄCA RADY  
Lukrecja Szlachetka-Celejewska

www.WARKA.pl miasto z historia

 RADA MIEJSKA  
W WARCE

Stanowisko  
Rady Miejskiej w Warce  
przyjęte na Sejście w dniu 20 lutego 2014 r.

w sprawie niedokończenia w obecnej kadencji inwestycji na terenie Warki pn.  
„Rewitalizacja zespołu pałacowo – parkowego w Warce, prowadzonej przez Powiat  
Grójecki.


Zakończenie rewitalizacji zespołu pałacowo – parkowego w Warce jest przedmiotem zainteresowania i troski zarówno społeczności wareskiej jak i Rady Miejskiej w Warce.


Rada Miejska po wysłuchaniu informacji o przebiegu realizacji inwestycji pn.  
„Rewitalizacja zespołu pałacowo – parkowego w Warce” oraz trudnościach finansowych Powiatu Grójeckiego, uniemożliwiających zakończenie inwestycji w roku bieżącym przyjmuje do wiadomości harmonogram prac dotyczący budowy Centrum Edukacyjno – Muzealnego w dwóch etapach:

- I etap - oddanie do użytku części administracyjnej wraz z łącznikiem do końca 2014 r.;
- II etap - zakończenie zadania do 30 czerwca 2015 r.

Rada Miejska w Warce popiera dotychczasowe działania Burmistrza dotyczące wsparcia finansowego i dalszej pomocy w urządzeniu wystawy stałej, dotyczącej historii Warki w Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce.

Rada Miejska w Warce apeluje do Starosty Grójeckiego i Radnych Powiatu Grójeckiego z terenu Warki o bieżące monitorowanie postępu prac na placu budowy Centrum.

  
PRZEWODNICZĄCA RADY  
Lukrecja Szlachetka-Celejewska

 MARSZAŁEK  
WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO  
ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa

KM-III.152.1.2014.AS  
Nr Kanc.: 31903

Warszawa, 14 lutego 2014 r.

Państwo  
DANUTA SADOWSKA  
Przeze TMM Warki – Przewodnicząca  
Społecznego Komitetu na rzecz zakończenia  
inwestycji muzeum im. Kazimierza  
Pułaskiego w Warce

DR ZBIGNIEW KWICZAK  
Przeze KP – Wiceprzewodniczący  
Społecznego Komitetu na rzecz zakończenia  
inwestycji muzeum im. Kazimierza  
Pułaskiego w Warce

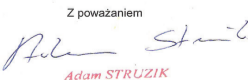
Szanowni Państwo,

każdy głos będący efektem osobistych spostrzeżeń mieszkańców Mazowsza jest dla mnie bardzo ważny. Dlatego z wielką uwagą przeczytałem Państwa list, będący zatroskanym głosem w sprawie inwestycji realizowanej przez powiat grójecki, dotyczącej rewitalizacji zespołu pałacowo-parkowego w Warce, w tym zgromadzonych cennych zbiorów oraz budynku Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego.

Realizacja przedsięwzięcia, co trzeba podkreślić, zwiększy wykorzystanie ogromnego potencjału zespołu pałacowo-parkowego w Warce, przywróci pałacowi, parkowi oraz infrastrukturze towarzyszącej dawną świetność. Niewątpliwie inwestycja podniesie rolę Warki jako ośrodka kultury i turystyki na południowym Mazowszu oraz rangi muzeum poprzez wyeksponowanie postaci historycznego bohatera Kazimierza Pułaskiego, a także atrakcyjnych walorów przyrodniczych miejsca.

Pragnę zapewnić, że istotny jest dla mnie, jako gospodarza Mazowsza, zrównoważony rozwój regionu oraz zachowanie jego bogatego dziedzictwa kulturowego. Dlatego też na bieżąco będę obserwował stan prac związanych z tą oczekiwaną społecznie inwestycją.

Jeszcze raz dziękuję za Państwa głos. Życzę wszelkiej pomyślności oraz dalszych działań będących potwierdzeniem Państwa obywatelskiej współodpowiedzialności za kształt naszego otoczenia.

Z poważaniem  
  
Adam STRUZIK

# ARTYSTYCZNE INICJATYWY SZKÓŁ W GMINIE WARKA

W ostatnich tygodniach szkoły w naszej gminie zorganizowały wiele ciekawych przedsięwzięć.

Na szczególną uwagę zasługuje m.in. inicjatywa Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Warce, która do przygotowania swojego corocznego przedstawienia zaangażowała wszystkich swoich uczniów.

12 lutego br. bogatą historię naszego miasteczka oraz czasy teraźniejsze zaprezentowali uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Kazimierza Pułaskiego w Warce podczas przedstawienia, które w tym roku zatytułowano „Warka-moje miasto”.



Szkolna sala gimnastyczna zamieniła się w nasze miasteczko. Przewodnicy zaprosili nas do wehikułu czasu, którym przenosiliśmy się w różne historyczne miejsca Warki.

Podczas podróży spotkaliśmy: Stefana Czarnieckiego, Piotra Wysockiego, Kazimierza Pułaskiego. Przypomnieliśmy gwiazdy sportu i estrady, które odwiedziły nasze miasto. W trakcie lotu maszyną czasu zobaczyliśmy dawnych mieszkańców Warki, kolorowe targowiska, okoliczne lasy w których obozowali harcerze, zatrzymaliśmy się przy „Dziekance”, aby napić się z niej magicznej wody.

Przyjrzelśmy się występowi wareckiego kabaretu w kinie „Przyjaźń” oraz pracy strażaków. Uczniowie pełnią rolę przewodników, pokazywali nam walory Warki. Przybyli goście mogli poczuć się jak prawdziwi turyści. Inscenizację historyczną przygotowaną przez uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 2 podziwiali. Na czele z panią Dyrektorem Marylą Szajner wielu zaproszonych gości: Burmistrz Warki Dariusz Gizka, Zastępca Burmistrza Teresa Knyzio, Przewodniczący Rady Miejskiej Łukasz Celejewski, ksiądz proboszcz z Kościoła Matki

Bożej Szkaplerznej Grzegorz Krysztofik oraz Dyrektor „Dwórku na Długiej” Andrzej Zaręba. Spektakl nagrodzony został gromkimi brawami zarówno uczniów jak i zaproszonych gości.

**Serdecznie gratulujemy obu szkołom!  
Głęboko wierzymy w sens takich działań.  
To wspaniałe przykłady integracji całej społeczności szkolnej – uczniów, nauczycieli i rodziców.**

Info Urząd Miasta

Bardzo oryginalnym pomysłem wykazali się przedstawiciele Rady Rodziców z Publicznej Szkoły Podstawowej we Wrociszewie, którzy w „choinkowym” przedstawieniu osobiście wystąpili w roli aktorów.

Oto bajka o niezwykłych rodzicach, którzy stając się aktorami postanowili podarować uczniom szkoły we Wrociszewie niezwykle ciekawy prezent. Z okazji choinki szkolnej 12 lutego 2014 roku w Szkole Podstawowej we Wrociszewie odbyła się premiera przygotowanego przez rodziców uczniów klasy trzeciej przedstawienia „Pchła Szachrajka”.

Cała inscenizacja nawiązywała stylem do początku XX wieku. W rytmach charlestonów, foxtrotów i sentymentalnego Mieczysława Fogga widzowie śledzili psoty i gałgaństwa szalonej Pchełki-oszustki.

W klimacie lat dwudziestych znakomicie odnalazły się mamy, które w perukach, piórach i perłach wyglądały jak wyjęte z przedwojennego żurnala. Utrzymana w szarościach scenografia kontrastowała z barwnymi boami aktorek. Salwy śmiechu wzbudzali tatusiowie, którzy w roli warszawskich elegantek i z wrodzonym wdziękiem, starali się dotrzymać kroku paniom.



foto:Sajnok

Ciekawym pomysłem okazało się zaangażowanie dzieci, które razem z rodzicami-aktorami wystąpiły w jednej ze scen. Zaprezentowały się jako grupa owadów, wykonujących szalony taniec na przyjęciu u Pchły. Szkolna scena musiała zatem pomieścić czterdziestu aktorów i udźwignąć ciężar tyluż talentów. Lekkość i spontaniczność prezentowana na scenie wymagała ogromnego zaangażowania i ciężkiej pracy rodziców, którzy bez

wahania rzucili się w wir przygotowań. Próby trwały miesiąc a tuż przed premierą odbywały się codziennie aby dopracować każdy najmniejszy szczegół inscenizacji.

Wszystkie głowy kipiały pomysłami, ujawniały się nowe talenty a wspaniała atmosfera towarzysząca spotkaniom, motywowała jeszcze bardziej.

Było to już drugie przedstawienie przygotowane przez tę grupę aktorów i pewnie jeszcze o nich usłyszymy.



foto:Sajnok

## WALNE ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZE W OSP W GMINIE WARKA

Trwa coroczna kampania sprawozdawcza w jednostkach Ochotniczej Straży Pożarnej działających na terenie gminy Warka. Zgodnie z przyjętym harmonogramem zebrania takie odbyły się już w następujących OSP: Branków, Laski, Grzegorzewice, Ostrołęka, Nowa Wieś, Konary, Michalczew, Opoźdew i Piaseczno.

**Kolejne spotkania zaplanowane są w OSP: Warka – 2 marca, Gąski – 7 marca i Michalów Dolny – 14 marca.**

Na zebraniach druhowie i zaproszeni goście oceniają funkcjonowanie danej jednostki w 2013 r., tj.m.in.: udział w akcjach ratowniczych i szkoleniach, działalność prewencyjną, przeprowadzone remonty, dokonane zakupy sprzętu i wyposażenia ratowniczego, udział w uroczystościach patriotycznych i religijnych. Przedstawiane są także sprawozdania finansowe, protokoły Komisji Rewizyjnych oraz plany działania na nadchodzący 2014 rok. Dotychczas wszystkie zarządy OSP otrzymały absolutorium za wyniki ubiegłorocznej pracy. W zebraniach oprócz druhow z danej jednostki udział biorą również zaproszeni goście – m.in. władze Zarządu Gminnego ZOSP RP, przedstawiciel KP PSP w Grójcu i Burmistrz Warki. W zebraniu w OSP Konary uczestniczył także proboszcz miejscowej parafii.

Większość wystąpień zaproszonych gości kończyła się życzeniami dalszych sukcesów w prowadzonej działalności, zdrowia i tylu szczęśliwych powrotów z akcji i lu wyjazdów oraz dużej ilości środków finansowych na spełnienie wszystkich ambitnych zamierzeń w 2014 roku.



Z badań archeologicznych i przypadkowych odkryć wiemy, że pobyt człowieka w rejonie naszego miasta ma bardzo długą historię.

Dowodzą tego liczne wykopiska. Z okresu VII – V wieku p.n.e. pochodzi cmentarzysko z okresu kultury łużyckiej we wsi Zawady.

Natomiast w Winiarach odkryto cmentarzysko grobów kloszowych z II – IV wieku p.n.e. Nazwa ta pochodzi skąd, że prochy zmarłego chowano w popielnicy przykrywanej dużym naczyniem w formie klosza.

Zdarzenia te dokumentowały zbiory w muzeum regionalnym PTTK zlokalizowane w pałacu na Winiarach. Na szczęście ta część zbiorów muzealnych zachowała się do czasów obecnych i będą one wystawione w zrekonstruowanym Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego. Będzie można zwiedzać i podziwiać pracę w trudnym okresie powojennym Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i niezapomnianego Wiktora Krawczyka. Również w miejscowości Pólko odkryto cmentarzysko ciałopalne z II – I wieku p.n.e. Była to duża osada, w wiekach średnich posiadała kościół, a teraz pozostał tylko metalowy krzyż, na którym Janusz Gwara prezes koła PTTK w Przylocie umieścił pamiątkową tablicę. Historia naszego miasta to gród książęcy w Starej Warce, a później w wyniku zmian geograficznych przeniesienie ludności na miejsce obecnej lokalizacji. Mazowsze od początku istnienia państwowości polskiej należało do kraju Piastów. Jednak po śmierci Bolesława Krzywoustego w 1138 roku nastąpiło rozbięcie dzielnicowe, a Mazowsze przypadło Bolesławowi Kędzierzawemu. Naprawdę nie wiemy kiedy Warka stała się miastem. Pierwszy historyczny przekaz z 1284 roku mówi o tym, że wieś Warka przeszła na własność księcia Mazowieckiego Konrada II w drodze wymiany za dwie wsie Lichanice i Opozdowo (Lechanice i Opoźdew).

Natomiast dokument z 16 czerwca 1321 r. stwierdza, że książę czersko – mazowiecki Trojden potwierdza nadanie dokonane przez jego poprzedników na rzecz klasztoru Dominikanów młyna na rzece Pilicy w mieście Warce. A więc byliśmy miastem już wcześniej. Warka rozwijała się bardzo dynamicznie, zarówno gospodarczo i organizacyjnie. Z dziejów miasta dowiadujemy się, że w roku 1375 była pełna organizacja miejska. Działa samorząd miejski, występuje rada miejska, konsulowie oraz rajcy. Funkcjonuje sąd miejski tak zwany gajony. Jeśli działa sąd, więc już wtedy musieli być pod sądni.

A więc miasto uzbroidło się w dyby i szubienicę. Znana jest anegdota, gdy w pewnym okresie rajcy miasta Garwolina zwrócili się do naszych rajców o wypożyczenie szubienicy. Po długich debatach nasi wóldarze odpowiedzieli negatywnie. „Statek ten zbudowaliśmy dla potrzeb własnych i dla synów naszych”.

Natomiast dokument z 16 czerwca 1321 r. stwierdza, że książę czersko – mazowiecki Trojden potwierdza nadanie dokonane przez jego poprzedników na rzecz klasztoru Dominikanów młyna na rzece Pilicy w mieście Warce. A więc byliśmy miastem już wcześniej. Warka rozwijała się bardzo dynamicznie, zarówno gospodarczo i organizacyjnie. Z dziejów miasta dowiadujemy się, że w roku 1375 była pełna organizacja miejska. Działa samorząd miejski, występuje rada miejska, konsulowie oraz rajcy. Funkcjonuje sąd miejski tak zwany gajony. Jeśli działa sąd, więc już wtedy musieli być pod sądni. A więc miasto uzbroidło się w dyby i szubienicę.

Znana jest anegdota, gdy w pewnym okresie rajcy miasta Garwolina zwrócili się do naszych rajców o wypożyczenie szubienicy. Po długich debatach nasi wóldarze odpowiedzieli negatywnie. „Statek ten zbudowaliśmy dla potrzeb własnych i dla synów naszych”. O użyteczności tego sprzętu świadczy fakt, że w roku 1863 na rynku powieszono Biczka chłopca z pod Góry Kalwarii za współpracę w czasie Powstania Styczniowego z władzami czerskimi.

Miasto troszczyło się o rozwój oświaty. Tylko w latach 1400 – 1525 w odległej Akademii Krakowskiej nauki pobierało 24 scholarów z Warki. Wiele lat później burmistrz sprzedał działkę w rynku za 300 złotych, aby umożliwić studia w Krakowie studentowi z Warki.

Równoległe z Warką rozwijała się położona nad Wisłą Warszawa. To tu na dwór książęcy dostarczano z naszego grodu smaczkowite piwo, warzywa i owoce.

Znana jest przypowieść jak kiedyś dwaj wójtowie przy kuflu piwa rozmawiali o problemach swoich grodów i wtedy właśnie jeden z nich powiedział: „Drogi Waszmość Wójtcie, kiedyż to moja Warszawa będzie taka jak Wasza Warka”. Marzenia się spełniają. W 1526 roku król Zygmunt Stary włączył Mazowsze do Korony. Wkrótce Warszawa stała się stolicą kraju, a Warka siedzibą powiatu.

Wiek XV i XVI to szybki rozwój naszego miasta. Jędrzej Święcicki notuje, że w połowie XVI wieku Warka miała znaczną liczbę wybornych rzemieślników.

## DLACZEGO NIE SASKI ?

Było ich ponad trzystu, a wśród nich prym wiedli szewcy w liczbie 60 – ciu, 30 piwowarów, 10 piekarzy, 13 czapników, 2 złotników. Szeroko wniosła się wieść, aż poza granice kraju o jakości wareckiego piwa. Powiadano, że marzeniem Mazurów było, aby wino mszalne zastąpić wareckim piwem.

*Mazurom u kata kraj,  
Myślą wysłać posły do papieża  
rzymskiego,  
bo ich wieści doszły z Węgier,  
że wino drogie. Chcą o to żądać,  
żeby do komuniej raczył dyspensę dać  
na ich wareckie piwo: spożej by  
go pili,  
gdyby k stołu Pańskiemu kiedy  
przystąpili.*

Czasem kpiono z naszych przodków i w innych dzielnicach kraju śpiewano:

*Mazurowie mili,  
gdzieście się popili ?  
w Warce na gorzałce,  
w Czersku na złym piwsku!*

Ale dostrzegano moc naszego chłopca więc końcowa część tej pieśni brzmiała:

*Mazurowie nasi  
ponaglonej kaszy  
słone wąsy mają,  
w piwie je maczają,  
a gdy się popiją,  
wnet chłopca zabiją !*

Bliskość dwóch miast i stała współpraca Warki z Warszawą, wspólna historia to temat dla wielu prac naukowych.

Wspomnijmy chociażby powstania narodowe, postacie Adama Jarzębskiego, Jędrzeja Święcickiego, Piotra Wysockiego, Kazimierza Pułaskiego, czy pomoc mieszkańcom Warszawy w czasie ostatniej wojny.

Braterskie stosunki i wzajemny szacunek zawiera się chociażby w nazwach ulic wspólnych dla naszych miast. A więc: Ogrodowa, Franciszkańska, Senatorska, Długa, Kozia, Wójtowska, Piekarska, Puławska, a także Piotra Wysockiego i Kazimierza Pułaskiego. Większość tych ulic znajduje się w najstarszych częściach miast. Pewnie nikomu dziś nie da się ustalić kto nadawał te nazwy pierwszy. Dowodzą one wspólnoty myśli i współdziałania. Stolica obdarzyła nas ulicą Warecką i placem Wareckim (obecnie plac Powstańców Warszawy), a my odwziewczyliśmy się ulicą Warszawską. Ale gdy w Warszawie za panowania Augusta II Mocnego rozpoczęto na przełomie wieków XVII i XVIII budowę parku miejskiego w stylu francuzkim nazwano go Ogrodem Saskim i przekazano oficjalnie mieszkańcom stolicy 17 maja 1727 r. W następnym wieku przebudowano go na styl angielski. W latach 40 ubiegłego wieku przedłużono ulicę Marszałkowska aż do placu Bankowego przecinając Saski na dwie nierówne części.

W Warszawie niezależnie od tego istnieje dzielnica Saska Kępa i ulica Saska. Warka nie mogła być gorsza i też chciała mieć swój park miejski. Naprzeciw kościoła zwanego dziś pofranciszkańskim między ulicami Franciszkańska, Cmentarną i Kozią był wolny plac, zwany placem musztry. Do dziś służy społeczeństwu. Dnia 25 lipca 1948 r. po nabożeństwie w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Szkaplerznej w 5 rocznicę tragicznego mordu na ulicach miasta odsłonięto i poświęcono obelisk według projektu Wiktora Krawczyka z nazwiskami mieszkańców poległych w okresie okupacji niemieckiej. W kilka lat później Spółdzielnia Rzemieślnicza z własnych środków otoczyła ten skwer metalowym ogrodzeniem. W końcu lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku podjął pracę w ratuszu inżynier leśnik Józef Domagała. Zajmował się sprawą zieleni miejskiej. Cieszył się wielką sympatią działaczy PTTK, a szczególnie prezesa Aleksandra Gajewskiego za jego zainteresowanie ochroną przyrody. Był wykładowcą z tej dziedziny wiedzy na naszych szkoleniach. Pewnego dnia przybiegł do naszego lokalu nasz kolega, Waldemar Martin prezes koła PTTK przy Winiarni, że pracownicy służb komunalnych zabierają się do wycinania drzew w Ogrodzie Saskim. Otóż nasz inżynier leśnik doszedł do przekonania, że drzewa osiągnęły wiek rębności, nie gwarantują właściwych przyrostów i mogą stanowić zagrożenie w razie upadku. Więc prawie na każdym drzewie zrobił znak siekierką jako skazani na wycinkę. Szybka interwencja w ratuszu zapobiegła planowanej wycince i po kilkadziesiąt lat drzewa trzymają się dziarsko. Mam nadzieję przy obecnej modernizacji wiele starych drzew uda się utrzymać. Przy okazji realizacji nowego projektu zieleni i otoczenia pamiątkowego obelisku, w gronie obecnego Zarządu Towarzystwa Miłośników Miasta Warki zrodziła się koncepcja zmiany Ogrodu Saskiego na Park Rotmistrza Witolda Pileckiego. Natychmiast inna organizacja zgłosiła propozycję imienia Henryka Barkowskiego burmistrza Warki zastrzelonego przez hitlerowców w pobliżu tego ogrodu. Zadałem sobie pytanie, jakie byłoby moje stanowisko, gdybym ja miał decydować w tej sprawie? Pewnie byłbym za burmistrzem, bo on tworzył historię miasta. A może jednak za wareckimi rakiernikami, bo dobrze zasłużyli się Polsce? A może w Warce są bardziej godne miejsca i obiekty, gdzie gdzie można uhonorować Rotmistrza Pileckiego? Już wiem co zrobić. Więc jako członek – założyciel

Towarzystwa Miłośników Warki i wieloletni działacz, zgłaszam stanowczy sprzeciw wszelkim bezzasadnym zmianom historycznych ulic i miejsc publicznych. Jakże często dokonujemy zmian niepotrzebnych, aby poddać się trendom lub oczekiwaniom przywódców partyjnych. My sami także zmieniamy poglądy, aby tylko zdążyć za wiatrami historii. Często myślimy o sobie, jacy my jesteśmy, jakie mamy wielkie wpływy i co potrafimy załatwić. Społeczeństwo naszego kraju w okresie Polski pojałtańskiej nie było szanowane, nie miało prawa decyzji. Stąd Śląsk miał stolicę województwa w Stalinogrodzie a nie w Katowicach, a każde miasto miało nowych bohaterów. Przy takich okazjach dochodzi do zmian zupełnie niepotrzebnych. I tak w Warce nowo przywieziony Przewodniczący Prezydium uznał, że w mieście wstydliwą nazwą jest ulica Kozia, więc zamienił ją na dalszy ciąg ulicy Długiej. O tej Koziej to ja jeszcze kiedyś napiszę. Następnie uznał, że przedłużona Długa nie jest wcale długa, więc można ją jeszcze przedłużyć o Wójtowską. Jak w mieście gdzie rządzi obecna władza może być ulica Wójtowska? Ale w tym miejscu Rada się postawiła i Wójtowską się ostała i została utwardzona. Po wojnie, po frontowej tragedii na naszym przyczółku, wysiedleniu mieszkańców, wróciliśmy i wszyscy podjęliśmy pracę odbudowy naszych siedzib, mieszkań i domów. Byliśmy dumni, że budujemy miasto. Byliśmy dumni, że na Grobie Nieznanego Żołnierza wyryto nazwę naszego miasta przyczółkowego z roku 1944/45, że przyjeżdżali do nas lotnicy, którzy 23 sierpnia 1944 roku stoczyli pierwszy lot bojowy nad Warką. Ta data sierpniowa była świętem polskiego lotnictwa. To nad naszym miastem defilowały eskadry samolotów. To w Warce odbywały się ogólnopolskie uroczystości lotnicze. Cieszyliśmy się naszymi lotnikami i na terenie między ulicami Senatorską i Długą w roku 1969 postawiliśmy społecznie samolot, a powstały plac nazwaliśmy imieniem I Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”. W ten sposób zginęła ulica Jatkowa. Pięć lat później na kolejne święto darowaliśmy lotnikom ulicę Piekarską dziś Lotników. Trochę żal tej Piekarskiej, pewnie dziś byśmy jej nie oddali. Jakie to były piekarnie i jakie dobre pieczywo piekły.

A może ktoś o tym wspomni? Na jednej z ostatnich sesji Rady Narodowej Miasta i Gminy przywróciliśmy miastu ulicę Mostową i Niemojewską, nazwane kiedyś Aleją 25 – lecia PRL i ulicą Feliksa Dzierżyńskiego. Miałem jeszcze pisać o zieleni miejskiej, ale to już innym razem. Pozostanmy więc przy Ogrodzie Saskim.

Władysław Gwardys

# JÓZEF PIŁSUDSKI O POWSTANIU STYCZNIOWYM

Opracował i przygotował do druku - Witold Majewski

Warka, 3.02.2014r.

Pierwsza legenda głosi: gdy wulkany trysnęły, żeby z nas Herkulanum i Pompeję na wieki zrobić, druga to epoka nasza, gdy te Herkulanum i Pompeja spod popiołów żywymi się stawały.

Jest druga legenda sentymentu, mgielka łzawa, unosząca się nad grobami, Obrazy realne dają inny obraz - na śmierć się szło swobodnie, jak w tany z dziewczyną. Jest jeszcze legenda smutna a tak potworna: powstanie to małość, głupstwo, szaleństwo.

Gdy palec Boży ziemię dotyka, na równinach wyrastają góry i dymią, lawa gorąca wewnątrz ziemi bulgoce. I ziemia matka w bólu, we wstrząśnieniach rodzi ludzi, ludzi wielkości. Gdzie ich imię?

W wielkiej epoce wielkość być musi... Wielkości, gdzie twoje imię?

I Piłsudski nie mógł znaleźć tego imienia. Wylicza tu szereg nazwisk tej epoki, poczynając od margrabiego Wielopolskiego, który miał wielką siłę i dumę, ale padł pod siłą pogardy i nienawiści.

Mierosławski i Langiewicz ludzie niemali, ale wielkości w nich nie było.

Jarosław Dąbrowski, siła wewnętrzna olbrzymia, siedział w areszcie przed wybuchem powstania. Na końcu powstania historia wyrzuca większą postać Romualda Traugutta, lecz gdy palec Boży ziemi polskiej dotyka, siedzi razem z białymi w puszczy litewskiej.

Ciągle szukając natrafia Piłsudski na symbol, który nieraz wszechwładnie panował nad ludźmi. Była to pieczęć Rządu Narodowego.

I tu przytacza z pamiętników wiele przykładów roli, jaką ta mała pieczęć, ten symbol Rządu Narodowego, odgrywała w społeczeństwie. I odpowiadając na pytanie: wielkości gdzie twoje imię?

Piłsudski powiada:

„Rok 1863 dał wielkość nieznaną, wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej - ludzi, którzy w wielkiej godzinie, gdy palec Boży ziemi dotknął, rosłą w olbrzymy olbrzymiej pracy moralnej.

*Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę  
I widzę koście, co jak sztandary  
Wojsk zatraconych, pod górnymi grzbiety  
Leżą - i świadczą o Bogu - szkielety -  
Widzę, że nie jest On tylko robaków  
Bogiem i tego stworzenia co, co pełza. \**

I gdy raz jeszcze rzucam pytanie: wielkości, gdzie twoje imię? - znajduję odpowiedź: wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 roku istniała, a poległa ona na jedynym może w dziejach naszych rządzie, który nie znany z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzić może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów.

Piłsudski zakończył spotkanie słowami:

*Polska trudy ciężkie przeżywa, nieraz Polak miota się w trwodze  
I gdy na sennych was uderzą strachy,  
I gdy zbudzicie się w lożu spotniały  
I usłyszycie, że drżą wasze dachy  
I tak trzaskają jak kość, gdy się pali,  
Kiedy was weźmie zimna śmierć pod pachy,  
Boga pokaże i przed nim powali --\* (J Słowacki, Beniowski)*

Wtedy wiedźcie z mogił z grobów 1863 roku żywy cień powstaje, cień wielkości, cień Rządu Narodowego i wtedy mogiły zawołają głosem strasliwym - Idź i Czyn!!!

Korzystałem z książki napisanej przez przyjaciela Józefa Piłsudskiego, który niewątpliwie był Wacław Jędrzejewicz. On właśnie był na tym spotkaniu, które odbyło się w Warszawie w ogromnej sali Coliseum.

**Piłsudski mówił z pamięci bardzo wyraźnie, choć miał parę kartek, lecz mało na nie patrzył. Wrażenie wśród publiczności było olbrzymie. Słuchano Marszałka w zupełnej ciszy. Obie cytaty z Beniowskiego powiedział z pamięci. Po ostatnich słowach, mocno rzuconych sala zamarła. Dopiero po dłuższej chwili rozległy się wstrząsające oklaski.**

**Koniecznym musimy pamiętać o sformułowanej zasadzie przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, która brzmi następująco: BYĆ ZWYCIĘŻONYM A NIE ULEC OTO JEST ZWYCIĘSTWO.**

A więc każde powstanie przeciwko imperiom takim jak Rosja, Austria, czy cesarstwo niemieckie były w stanie zwyciężyć, ale nigdy nie zmusiły nas do uległości. Koniec każdego powstania, był początkiem przygotowań do następnego. I tak na przykład po Powstaniu Listopadowym car jako król Królestwa Kongresowego rozkazał wybudować Cytadelę Warszawską, największą wówczas w imperium rosyjskim - by Polakom odechciało się wywoływać kolejne powstania.

I nic z tego panowie carowie nie wyszło, ponieważ w 1863r. następne powstanie, które tak wielkie uznanie znalazło u tak wielkiego genialnego wodza, jakim był Marszałek Józef Piłsudski. Bez tych zwycięskich powstań nigdy nie wywalczylibyśmy Niepodległej Polski.

**A więc każde powstanie jest perłą w koronie NIEPODLEGŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.**

Posługiwanie się przez niektóre osoby zwrotem, że każde nasze powstanie to była klęska i niepotrzebnie przelana krew - to niewątpliwie jest uprawianie stalinowskiej propagandy.

## Czy każdy dziadek to świadek?

Wszyscy uczniowie gimnazjum są zobowiązani do realizacji projektu edukacyjnego. W Publicznym Gimnazjum w Dębnowoli grupa dziewcząt:

Angelika Słowińska,  
Paulina Kwiatkowska,  
Karina Pawlicka,  
Sandra Sowińska,  
Martyna Sowińska,  
Paulina Sowińska,  
Aleksandra Sałyga  
i Wiktoria Piętak

przystąpiła z początkiem roku szkolnego 2013/2014 do pracy, by podjąć temu trudnemu zadaniu. Tym bardziej, że dziewczęta postawiły sobie wysoką poprzeczkę. Wybrały projekt dotyczący historii najnowszej, czyli najbardziej przemawiającej do wyobraźni i uczuć każdego z nas tytułując go: „Opowiem ci o wolnej Polsce - spotkanie ze świadkiem historii”.

Zainspirowane sugestiami Instytutu Pamięci Narodowej wyruszyły w teren poszukując starszych ludzi, którzy spełniali warunki projektu, czyli posiadali dokumenty świadczące o statusie osoby represjonowanej w okresie stalinowskim.

Pasjonatki historii najnowszej odnalazły właściwego człowieka. To pan Krzysztof Szlązak – mieszkaniec Konar. Mimo ukończonych 86 lat zgodził się na udzielenie wywiadu. Dziewczęta wspierane przez nauczycielki PG w Dębnowoli – panie Joannę Szczepaniak i Krystynę Mulik przygotowały pytania i udały się na spotkanie.

Pan Krzysztof, odpowiadając na zadane pytania, opowiedział o swoim dzieciństwie w okresie II wojny światowej, szczególnie zwracając uwagę na sytuację mieszkańców Konar. Potem przeszedł do czasów młodości, która przypadła na czas terroru stalinowskiego w Polsce. Pan Szlązak mając 22 lata i odbywając zasadniczą służbę wojskową, został oskarżony o próbę obalenia przemocą ustroju państwa polskiego, szerzenie wrogości propagandy mającej na celu podważenie zaufania społeczeństwa do władzy ludowej i sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim.

W rzeczywistości opowiadał anegdoty, w których ośmieszał ówczesne stosunki gospodarcze między Polską a ZSRR. Niestety wśród żołnierzy byli donosiciele... Ten młody żołnierz został skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie w dniu 13 grudnia 1950 roku na 6 lat więzienia, przepadek praw publicznych i przepadek mienia. I wtedy zaczęła się jego Golgota. Najpierw więzienie na ul. Rakowieckiej w Warszawie, potem więzienie w Rawiczu i dzielenie celi min. z generałem Stanisławem Skalskim, asem polskiego lotnictwa. Następnie więzienie w Strzelcach Opolskich oraz ciężka praca w okolicznych kamieniołomach. Potem obóz pracy i harówka w kopalni węgla w Rudzie Śląskiej. Pan Szlązak wyszedł na wolność 7.11.1953 roku po 3 latach więzienia na mocy amnestii dla więźniów politycznych ogłoszonej po śmierci Stalina. Ale nadal odczuwał konsekwencje pobytu w więzieniu.

Ciągle grzebano w jego przeszłości uniemożliwiając otrzymanie pracy. W latach 60-tych odmówiono mu możliwości wyjazdu na wycieczkę do Moskwy uzasadniając względami politycznymi.

Dopiero po transformacji ustrojowej, w 1994 roku pan Szlązak złożył wniosek, na mocy którego sąd unieważnił wyrok i nastąpiło zatarcie skazania. Spotkanie uczennic PG w Dębnowoli ze świadkiem historii dowiodło,

że historię tworzą nie tylko stali bywalcy pierwszych stron gazet. Na to, w jaki sposób kształtowały się losy Polski, mają też wpływ miliony zwykłych obywateli, a dzieje narodowe składają się z sumy dziejów lokalnych. Realizacja tego projektu przyniosła wymierne efekty. Nie był on przysłowiową „sztuką dla sztuki”. A spotkanie dało obu stronom nieskrywaną satysfakcję.

Info PG w Dębnowoli



## O Powstaniu Styczniowym inaczej (1863)

We wcześniejszych numerach NEW były publikowane artykuły o Powstaniu Styczniowym w różnym ujęciu.

Tym razem wydarzenia z tego Powstania opowie Maria Konopnicka swoim wierszami dla dzieci.

Współcześnie jej twórczość kojarzy się nam z niewinnymi wierszykami dla dzieci, natomiast jej patriotyczna twórczość nie jest nam znana.

Czasy w których tworzyła wymagały przypominania o naszej historii by zachować naszą tożsamość, rozumieć cele Narodu i być dumnym, że do niego przynależymy.

Jest to szczególnie ważne w obecnych czasach by nie rozpaść się na grupy pokoleniowe, środowiskowe lub subkultury.

Naród istnieje wtedy, gdy ma wspólny według wspólnoty zespół skojarzeń budujących wzajemną więź.

Jak było to ważne dla Polaków, świadczy o tym ofiarowanie Marii Konopnickiej w 1903r, dworku w Żarnowcu (koło Krosna) z okazji 25-lecia jej twórczości.

Będziemy przy okazji ważnych rocznic przypominać jej wiersze-piosenki dla dzieci o najważniejszych wydarzeniach i osobach związanych z walką Polaków o ocalenie niepodległości, a potem o jej odzyskanie.

Wiersze te zostały zebrane w „Śpiewniku historycznym - 1767-1863”.

### W Warszawie (1860-2).

A w Warszawie Moskwa hula,  
Świszczą knuty z nahajkami...  
- Święty Boże! Święty mocny,  
Zmiłuj się nad nami!

I odziera z niewiast szaty,  
Czarne szaty z welonami...  
-- Święty Boże! Święty mocny,  
Zmiłuj się nad nami!

Po ulicach lud pokłęknał,  
Tratowany kopytami...  
- Święty Boże! Święty mocny,  
Zmiłuj się nad nami!

Do kościołów Moskwa wpada,  
Krzyże rąbie tam szaszkami...  
- Święty Boże! Święty mocny,  
Zmiłuj się nad nami!

Do bezbronnych ognia daje -  
Krew się leje ulicami...  
- Święty Boże! Święty mocny,  
Zmiłuj się nad nami!  
Branka (1862).

Branka! Branka! Gdzie syn w domu,  
gdzie jedynek, gdzie brat drogi,  
Tam ich nocą ma wyłapać  
Moskwa - co do nogi.

Tam ich postrzydz ma w rekruty,  
Dać karabin ciężki w rękę  
I za Ural pognać w rotę,  
Na śmierć - i na mękę.

O, nim hańby tej doczeka  
Młodzież nasza, kwiat narodu.  
Prędkiej z bronią pójdzie w lasy,  
Od miłego rodu!

Cicho, cicho wyszli nocą,  
Pod opieką boską,  
Wyszli bronić swej swobody  
W Puszcze Kampinoską.

Kampinoska puszczo sławna!  
Jeszcze dotąd w tobie dzwoni  
Pierwszych hasło - tych powstańców  
- Do broni! Do broni!



### O Edmundzie Taczanowskim (1863).

Na Moskali sąd tam boski,  
Gdzie się bije Taczanowski ,  
Na Moskali strach tam leci,  
Gdzie on krzyknie : - Na przód dzieci !

Sławne jego kosynjery,  
Nie chcą wiedzieć co kwatery.  
Tylko krzyczą: Dalej! Żywo!  
Na Moskali chcem! Na żniwo!

Więc gdzie błysną w słońcu kosa,  
Tam, Moskalom wstają włosy  
Ze strachu im włosy wstają,  
Chociaż głowy ogalają!

Pod Pyzdrami, u granicy,  
Tam się zwarli zapaśnicy,  
A choć Moskal sil natężył,  
Taczanowski go zwyciężył!

I urosło jego imię,  
W błyskach kosa, w armat dymie,  
I urosła jego siła  
I najtęższą w kraju była!

### O Maryanie Langiewicz (1863).

A Langiewicz w górach siedzi,  
W Świętokrzyskich górach.  
Zbił Moskali w Bodzentynie.  
Zbił ich na mazurach.

Tam pod Jedlnią, pod Szydłowem.  
Krzyżują się drogi -  
Tam z drużyną swą Langiewicz  
Mężnie bił swe wrogi.

Oj wy lasy, oj wy góry,  
Głośnie echa macie.  
Wy Maryana Langiewicza  
I mię powtarzacie!

Dyktatorem się ogłosił!  
Lecz pierwej był długo  
Bohaterem, i żołnierzem.  
I ojczyzny sługą!

Póki góry Świętokrzyskie  
Będą w Polsce stały;  
Póty imię Langiewicza,  
Swej nie zbędzie chwały!

### O Czachowskim (1863).

Pod Grabowcem, Opatowem,  
Czachowski się bije,  
Nie ustąpi Moskwie kroku,  
Póki tylko żyje!

Pod Grabowcem, Opatowem,  
Czachowski tam śmiały,  
Pierwszy pędzi na bagnety,  
Pierwszy i na strzały.

Pod Grabowcem, Opatowem,  
Czachowski się wstawił,  
Nie ustąpi! Moskwie pola,  
Jeńca nie zostawił!

Pod Grabowcem, Opatowem  
Zwyciężył Moskali -  
Jego serce - płomień męztwa,  
A ramię - ze stali!

Bił się nocą, bił się rankiem.  
Bił się i wieczorem,  
Aż i życie za Ojczyznę  
Oddał pod Jaworem!\*

\*) Pod Jaworem Soleckim 6 listopada.



## O Narbucie (zginął 13 maja (1863))

Na tej Litwie, na tej Żmudzi,  
Nie brakło tam tęgich ludzi.  
Ludwik Narbut Moskwę smaga,  
Ksiądz Mackiewicz mu pomaga!

A nad Litwy leśnym krajem  
Zajaśniała wiosna majem,  
W borach, w kniejach pieśni lecą,  
Obozowe ognie świecą.

Wstaje ziemia Gedymina,  
Bije serce u Litwina,  
Ludwik Narbut Moskwę smaga,  
Ksiądz Mackiewicz mu pomaga.

Ciągnie burza nad Dubicze,  
Bierze Litwin psy na smycze  
Niech i one szarpia wroga,  
Ojczystego broniąc proga!

Ciągnie burza nad Dubicze  
I kozackie ciągną sicze...  
Ludwik Narbut Moskwę smaga,  
Ksiądz Mackiewicz mu pomaga.

Nad Dubicze ciągnie burza,  
Słońce we krwi się tam nurza...  
Zginął Narbut w srogiej bitwie,  
Lecz duch jego żyje w Litwie!



### Zakończenie.

O, niech święcą się twe słowa,  
Ty dzielny Litwinie!  
- Jeszcze Polska nie zginęła,  
i nigdy nie - zginie!

Ta za wolność krew przelana,  
Te trudy i boje,  
To, Ojczyzno ukochana,  
Jest dziedzictwo twoje.

Z dziada ono i z pradiada  
Na ojce, na syny.  
Narodową schedą spada,  
Pamiętnymi czyny!

O, wy boje narodowe,  
Wyście naszą chwałą!  
Wyście siewem tej przyszłości,  
W którą idziem śmiało!

Każda grudka naszej ziemi  
Chrzest już wzięła krwawy,  
Woła, Grochów, Ostrołęka,  
I mury Warszawy. -

O, podnieśmy w górę czoła  
Serca wnieśmy czyste -  
A gdy na nas kraj zawoła,  
- Błogosław nam Chryste!

Święć się, święć się twoje słowo,  
Dzielny ty Litwinie!  
- Jeszcze Polska nie zginęła,  
I nigdy nie zginie!

## (1863) w sierpniu pod Sędziejewicami O Zarembie.

A w Sieradzkiej ziemi,  
W łokietkowej ziemi,  
Zniósł tam Moskwę Taczanowski  
Z kosynjery swemi.

Garstka się ostatnia  
Na cmentarzu broni,  
Nie wyjdzie tam żaden żywy  
tej śmiertelnej toni.

Biją w niebogłoso,  
Machają tam kosy,  
A mogilny biały piasek  
Pije krwawe rosy.

Wtem leci wśród jęku,  
Ranny jeździec z łęku,  
To Urusow, książe młody,  
Puszcza uzdę z ręku...

Już leci, już ginie,  
Sił dobył ostatki -  
I tak rzecze do Zaremby:  
- Jedynek ja matki...

Ratuj mnie, Polaku,  
Ratuj życie moje -  
A ja wiernie twej ojczyźnie  
W przyjaźni dostoję!

Chwycił go Zaremba,  
Na siodle go trzyma,  
Krzyżują się kosy błyskiem  
Przed jego oczyma...

- Nie ujdzie nikt żywy  
Książe czy nie książe! -  
A Zaremba: - W mnie bójcie!  
Bo mnie słowo wiąże!

I odkrył pierś własną,  
A zasłonił wroga -  
I ocalił syna matce,  
Dla miłości Boga!  
Tak to polski szlachcic  
Stawił się na słowie...  
- A ty, jakżeś go dotrzymaj,  
Książe Urusowie? -

## O Lelewelu (1863).

Jako rycerz, co patrona  
Bierze sobie w bitew dymie.  
Chrztem żołnierskim Borelowski  
Lelewela przyjął imię.

Gromem ono się rozległo  
Gdzie Bystrzyca wartko płynie.  
A lubelska ziemia dotąd  
Szczyci się, w tym dzielnym synie!

Szedłby żołnierz w ogień za nim  
Tak to wódz był ukochany!  
Trud z nim miły, miłe boje,  
Miła mężka śmierć i rany.

O, lubelskie bory mroczne,  
O, wy buki i wy sosny,  
Wyście były mu namiotem,  
Wy i twierdzą owej wiosny!

Z waszych gęstw in on wypadał,  
Na wycieczki swe orężne,  
Postrach szerząc wśród Moskali,  
Zagrzewając serca mężne.

Was on wyszedł w bój morderczy,  
Przed wiosennym słońca wschodem  
Kiedy z wrogiem walczył sławnie,  
Pod lubelskim Krasnobrodem...

W waszych szumach raz ostatni,  
Swą chorągiew on rozwinął,  
Kiedy bił się pod Batorzem,  
Pod Batorzem kiedy zginął...

O, lubelskie ciemne lasy,  
Słyszały wy ech już wiele,  
Ale żadne nie tak sławne,  
Jak to imię - Lelewela!



## Partyzantka (1863).

Mówi Moskal: - Ej, to bieda,  
Że się Polak chwycić nie da!  
Tu się bije, tu da nurka -  
Ej, już lepiej iść na Turka!

Złapiesz Turka, to go trzymasz!  
Tu garść ściśniesz - a nic nie masz!  
Rozpędź, pobij, zakuj w dyby,  
Znów wyrosną ci jak grzyby!

Partyzanty we wsi, w boru,  
Pałają ogień wśród wieczoru;  
Przekradają się lasami -  
Już za nami! - Już przed nami!

Piszą raport generały,  
Piszą pany oficery:  
Niet już Polarczy! Aż tu znowu:  
- Hurra! - krzykną kosynjery!

Tak się biły w dawne czasy,  
Te Hiszpańskie gerylasy...  
Tu go trzymasz - tu da nurka -  
- Ej, już lepiej iść na Turka!

Wiersze wybrała:  
**Danuta Sadowska**

## „Patron – Piotr Wysocki – zobowiązuje” cześć: XIV.

Tempus fugit! Jak mawiali nasi pradziadowie, kreśląc kredą na drzwiach domostw, nową datę w Święto Trzech Króli.

Miniony rok – 2013, powinien nam wyjątkowo utkwąć w pamięci, przez wiele „okrągłych” rocznic, ważnych dla naszego Kraju, a także związanych z historią samej Warki i okolicznych ziem.

W 2013r., było w Warce kilkadziesiąt uroczystości patriotycznych: kościelnych, państwowych i wojskowych, w których nasi członkowie Klubu Żołnierzy Rezerwy – LOK im. P. Wysockiego, brali czynny udział przez wystawianie Poczty Sztandarowej, delegacji z kwiatami i zniczami, wystąpienia publiczne, podawanie do Prasy, wiadomości historycznych, organizowanie okolicznościowych otwartych zawodów Strzeleckich, podróży historycznych itp.

Dla udokumentowania tej działalności, podam Szanownym Czytelnikom „NEW” (miesięcznika „Nowe Echo Warki”), możliwie chronologicznie – te wydarzenia, daty i rocznice.

1) Wielkim wydarzeniem dla Miasta było w dniu 07.04.2013 r. – w 347 –mą rocznicę zwycięskiej bitwy ze Szwedami, hetmana St. Czarnieckiego z Jego pomnika przed Ratuszem w Warce, na placu Jego imienia; ku wielkiej radości Komitetu Budowy, Władz Miejskich i Mieszkańców. Imprezy i Konkursy naukowe, związane z Czarnieckim i Szwedami, odbywały się w szkołach jeszcze przez 3 tygodnie. Finał gminny konkursu, odbył się w dniu 26.04.2013 r. w Publicznej Szkole Podstawowej im. Hetmana Stefana Czarnieckiego w Ostrołęce, którą kieruje p. mgr Dorota ISKRA. Byliśmy tam zaproszeni. Nasza 4-osobowa delegacja, gratulowała zwycięzcom wiedzy historycznej o Potopie Szwedzkim, a na zakończenie imprezy, kol. Dariusz Kossakowski, wręczając na ręce p. Dyrektora, dla Szkoły Buławę Hetmańską – powiedział: „ Na wieczną pamiątkę, z wielką przyjemnością i nadzieją, przekazuję w godne ręce, tę Buławę, by Młodzież wychowywała się w patriotyzmie, szlachetności i odwadze obrony Ojczyzny”. Osobiście, Buławę otrzymałem od Rezerwistów w 2003 r., na uroczystości Jubileuszu 30-lecia KOR – KZR, w Sali Aktowej CeSiR w Warce, z rąk ówczesnego

Gospodarza Klubu – kol. Zbigniewa Wawszczyka.

2) 13.04.2013 r. minęło 70 lat od ujawnienia przez Niemców, Mordu Katyńskiego – Ludobójstwa Oficerów WP, wziętych do niewoli sowieckiej w wojnie Obronnej 1939 r. Wiadomość podało radio i prasa na Generalną Gubernię i cały Świat, że dokonali tego enkawudzicy z rodowodem ukraińskim, na wiosnę 1940 r. Katyń to pierwsze zbiorowe miejsce mogił, odkryte w ZSRR. Odkrycie to zawdzięczamy kolejarzom polskim z Lublina i polskim pracownikom w TODT, pracującym na Stacji kolei żelaznej w Katyniu. Z obowiązku patriotycznego, członkowie KOR – Warka byli tam już 03.05.1985 r.

3) 30.06.2013 r. minęło 70 lat od aresztowania, a faktycznie likwidacji ówczesnego dowódcy AK – gen. Stefana Roweckiego „Grota”, Wywiezienie Go w głąb III Rzeszy do obozu karnego i zgładzenie. Ukrywał się w Warszawie, w budynku przy ul. Chościńskiej róg ul. Spacerowej. W latach 90-tych ubw., byliśmy tam z Pocztem Sztandarowym na uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy.

4) W roku 2013 minęła też 70-ta rocznica (04.07.1943 r.) od tragicznej śmierci, na tle politycznym, w Gibraltarze, Premiera Rządu RP i Naczelnego Wodza – gen. Władysława Eugeniusza Sikorskiego. Bardzo smutna to rocznica. Ofiary naszej naiwności – wady narodowej, wobec sojuszników. Następnego dnia, czytałem w „Kurierze Warszawskim”, krótką wzmiankę, kto tego mordu dokonał i nie dziwię się, że jest teraz niewygodna i powinna odejść w zapomnienie.

5) 26.07.2013 r. minęło 70 lat, od rozstrzelania w Warce. 16-tu zacych Obywateli Miasta, przez okupantów niemieckich. Kara wymierzona, za likwidację jednego ich donosiciela – szpicla – konfidenta – zdrajcy Nowczyka. Byliśmy na tych uroczystościach m.in. przy pomniku w Parku Saskim, liczną delegacją z Pocztem Sztandarowym, kwiatami i zniczami.

6) 330-ta rocznica Wiktoria Wiedeńskiej (15.09.1683 r.), 20-to tysięcznej husarii Króla Polskiego – Jana Sobieskiego, przez wielu była niezauważona. Jedyne w niedzielnych homiliach, księżą wspominali wkład Polaków w obronie chrześcijaństwa. W maju 1994 r., w drodze powrotnej z pod Monte – Cassino, byliśmy na Kahlenbergu autokarem. Pozostawiliśmy tam w kaplicy Kościoła, w dowód wdzięczności: Proporzycyk KOR-LOK-WARKA i medal mosiężny z wizerunkiem Naszego Patrona. W Warce, uratowała tę wielką rocznicę p. mgr Danuta Sadowska, ciekawym artykułem w „NEW” o królu Sobieskim.

7) 12.10.1943 r. minęła 70-ta rocznica tragicznej w skutkach bitwy Ludowego Wojska Polskiego pod Lenino. Wojska polskiego, rekrutującego się ze skazańców w sowieckich obozach pracy – Sybiraków, z najdalszych zakątków ZSRR, którzy nie wiedzieli lub nie zdążyli dotrzeć do Armii gen. Andersa. Mieli w jednostkach polskich kapelanów, uczestniczyli w Maszach Św., spowiadali się, przyjmowali Komunie Św., nosili krzyżyki, święcili swoje Sztandary Pułkowe. To wszystko na oczach politruków i sowieckich żołdaków. Byli przykładem bogobożności. LWP – na nieludzkiej ziemi było - czarną owcą w wojsku sowieckim i trzeba było pozbyć się go jak najszybciej i z „czystymi rękami”. Pierwszy raz byliśmy tam z 7-osobową delegacją Klubu w maju 1985 r. Co z tego, że wystawiono im Mauzoleum, a na cmentarzysku skazańców, tęskniących za Ojczyzną, staliśmy drzewi jak milczące kamienie. 70-tą rocznicę tamtych wydarzeń, uczcili nasi starsi koledzy ze Stowarzyszenia Tradycji LWP – Oddział w Grójcu, pod wodzą kpt. rez. Kazimierza Rdzanka. Odwiedzili przy tym Katyń, Smoleńsk i Lenino. Chwała Im!

8) 85-tą rocznicę Odzyskania Niepodległości (11.11.1918 r.) uczciliśmy, jak większość Mieszkańców Warki, udziałem licznej delegacji z Pocztem Sztandarowym, we Mszy św. „Za Ojczyznę”.

9) Była też 85-ta rocznica (18.12.1918r.) wybuchu Powstania Wielkopolskiego, jedyne w historii Polski – całkowitego zwycięstwa. Z satysfakcją stwierdzam, że wielu członków KZR, spędziła czas przy TVP- HISTORIA, oglądając programy o Poznaniu i Ignacym Paderewskim.

10) Członkom KOR, a obecnie KZR – LOK im. Piotra Wysockiego najbardziej utkwiał w pamięci nasz Jubileusz 40 – lecia działalności na terenie Miasta i Gminy Warka, który wypadł na 25 września, ale ze względów organizacyjnych, bogatego programu i licznie zaproszonych Gości, został zorganizowany w dniach 28 i 29.09.2013 r., z pełnym sukcesem, przy wielkim wsparciu członków i Sympatyków Klubu. Wielkie dzięki !!!

11) Następną wielką rocznicą – 70-ta, to cały Rok 2013 Rzezi Wołyńskiej, tj. mordowania w przemyślny sposób (było 320 rodzajów śmierci) rdzennej ludności polskiej, żyjącej od wieków na: Wołyniu, Podolu, Pokuciu i Huculszczyźnie, przez bandytów ukraińskich - banderowców z pod znaku Tryzubą, organizowanych w OUN-UPA i kierowanych przez Stepana Banderę, wroga Polski, znanego od przed wojny. Tak się złożyło, że tylko ja jeden z Klubu, byłem wtedy zaangażowany w pomoc Polakom, na Kresach Wschodnich. W latach 90-tych ubw. byliśmy tam kilkakrotnie – z Klubu, na pielgrzymkach, poszukujących zbiorowych mogił zamordowanych Rodaków.

12) I trzecia, najważniejsza rocznica – 150 lat od wybuchu Powstania Styczniowego, najdłuższego, bo trwającego prawie 3 lata, które objęło oprócz Polski – Litwę i Białoruś. Było przeszło 1000 bitew z regularnym wojskiem rosyjskim – z czego połowa – zwycięska. Poległo 20 tys. powstańców, a 40 tys. zesłano na Sybir; nie licząc straconych w egzekucjach. 22.01.2013 r. odbyły się duże uroczystości w Warce, począwszy do Kościoła Farnego, przemarsz pod Kopiec Powstańców n/ Pilicą. Były Poczty Sztandarowe, Delegacje, kwiaty, znicze i przemówienia, po czym zaproszono uczestników uroczystości na gorący poczęstunek, który był organizowany w Pawilonie Strzeleckim KZR Warka.

13) Dnia 05.05.2013 r. sześciu naszych członków brało udział w uroczystościach na Kępie – Anielin, gm. Magnuszew, pow. Kozienice, miejscu, gdzie przed 150 laty płk Władysław Kononowicz stoczył dużą i krwawą bitwę z Rosjanami. Tradycyjnie – w Puszczy Stromeckiej: przemówienia, kwiaty, zapalenie zniczy, poprzedziła Polowa Msza Św. z podniosłą homilią księdza rezydenta parafii w Rozniszewie; była też Historyczna Grupa Rekonstrukcyjna. W uroczysku leśnym, na bagnach, Organizatorzy zadbali też o poczęstunek.

14) 10.05.2013r., w Lesie Smardzewskim, gm. Radzanów, pow. Białobrzegi, odbyła się niecodzienna uroczystość dwóch rocznic.





W 80-tą rocznicę katastrofy lotniczej samolotu WP na Ziemi Radzanowskiej. Dokładnie: 04.05.1933 r. w czasie przelotu służbowego z Warszawy do Krakowa, samolotu bojowego z załogą: ppor. obserwator Stanisław Malczyk i szer. pilot Feliks – Jan Żbikowski, z niewiadomych przyczyn spadli do lasu, ginąc na miejscu. Pochowani zostali na wojskowym cmentarzu na Powązkach. W miejscu katastrofy, usypano samotną mogiłę, kryjącą tylko szczątki samolotu. Mogiłą tą opiekowali się okoliczni mieszkańcy i leśnicy. Dopiero w 2008 roku, obok mogiły postawiono okazały kamień z odpowiednią informacją. Miejscowe Władze, Publiczne Gimnazjum im. Obrońców Ziemi Radzanowskiej w Rogolinie, Nadleśnictwo Państwowe w Dobieszynie i miejscowi leśnicy uzgodnili, żeby te uroczystości połączyć w jedną całość z 150-tą rocznicą bitwy Powstańców Styczniowych płk-a Dionizego Czachowskiego z Rosjanami, która odbyła się w tym samym lesie dnia 26.05.1863 r.

Oba wydarzenia w bliskiej odległości. Organizacyjnie, była to duża impreza, ale warta zachodu, przez tak okrągłe rocznice. Wymagała synchronizacji: Kompanii Honorowej Lotników, Orkiestry, Rajdu PTTK, Złotu ZHP, budowy biwaku, TVP-Info (Lublin z Redaktorem p. Adamem Sikorskim), prasą, zaproszeniami, pozyskaniem darczyńców, miejscową parafią, dokończenia prac leśnych, uporządkowania dróg dojazdowych, bezpieczeństwa tj. Policji, Pogotowia Ratunkowego i straży Pożarnej. Nabrało to rozmachu i najdogodniejszym dniem został 10.05.2013 r. KZR-Warka reprezentowała 4-osobowa delegacja z kwiatami i zniczami.

Najpierw odbyła się krótka uroczystość przy kamieniu lotników, później przy Krzyżu i Kamieniu Powstańców Czachowskiego, wszystko z ceremoniałem wojskowym. Z tym tylko, że 150-tą rocznicę bitwy Radzanowskiej poprzedziła Polowa Msza Św. przy ołtarzu ustawionym w miejscu największych walk. Przemawiał prawnik płk-a Dionizego Czachowskiego – Nadleśniczy z Puszczy Stromeckiej w Dobieszynie mgr inż. Jan – Chryzostom Czachowski, Członek Honorowy z naszego Klubu.

Po oficjalnych uroczystościach, poświęcił nam wiele

czasu. Na jednej z większych polan w lesie, harcerze rozstawili wielkie namioty. Powstał biwak, sprawnie obsługiwany: kuchnie, stoły, ławy, punkt sanitarny z kartką pogotowia, poczta polowa, różne kioski z tematyką lotniczą i powstańczą. Była harcerska służba informacyjna z przewodnikami. Serce się radowało, na widok dobrze wychowanej młodzieży w harcerskich mundurkach. A pogoda słoneczna, dopełniła leśnego oroku, co razem stworzyło niezapomniane wzruszenie i polską atmosferę – „pod bukami”. Warto wiedzieć, że płk Dionizy Czachowski, był ze zgrupowania generała Mariana Langiewicza w Wąchocku, gdzie pełnił funkcję Szefa Sztabu. Bitwa o której mowa, toczyła się przez wiele godzin, w lesie: między Smardzewem a Radzanowem. 440 powstańców, broniło się przed 2-tysiącami Rosjan. Straty powstańców wyniosły 20-stu poległych, kozaków = 80-ciu. Mogiły Polaków znajdują się koło Smardzewa i Suchej. Zachowały się do dziś. Płk Czachowski, zginął w ostatniej walce w Jaworze Soleckim k/Wierzchowisk, dnia 03.11.1863 r. od kuli wachmistrza dragonów carskich. Początkowo pochowany był na cmentarzu w Bukównie, a po ekshumacji w 1938 r., przeniesiony do Radomskiego Mauzoleum. Obecnie zwłoki i prochy płk-a Dionizego Czachowskiego, znajdują się w granitowym sarkofagu w Kaplicy kościoła O.O. Bernardynów w Radomiu.

15) 18.05.2013 r., po Gołbiowem, niewielkiej wiosce gm. Jasieniec, pow. Grójec, rozegrała się przed 150-laty wielka bitwa Oddziału Powstańczego, dowodzonego przez Władysława Grabowskiego z Kozakami i Moskalami, którą Grabowski przegrał przez zaskoczenie i bardzo wyczerpanych ciągłymi marszami, powstańców. Pozostawił na palcu boju kilkudziesięciu zabitych. Część dostała się do niewoli, a reszta rozpieczęła po klęsce Polaków. Na miejscu zbiorowej mogiły w formie Kurhanu, stoi wysoki krzyż, oznakowany i tam każdego roku obywają się patriotyczne uroczystości rocznicowe, tamtych wydarzeń, organizowane przez znajdującą się

w pobliżu – Publiczną Szkołę Podstawowa w Nowej Wsi, która za Patronów ma Powstańców Styczni

wych. W uroczystościach pod Gołbiowem w 150 – tą rocznicę brało udział 12 naszych członków z Pocztem sztandarowym KZR Warka, wiązkami kwiatów i zniczami, a kol. Dariusz Kossakowski, prawnuk Powstańca Styczniowego, wręczył dla Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi, na ręce p. Dyrektora mgr Marzeny Tomaszewskiej – rodzinną pamiątkę z tamtych czasów – Szkaplerz Powstańczy i z odpowiednim aneksem. Kol. Kossakowski, od lat 90-tych ubw., przez sympatię do Powstańców Styczniowych, współpracuje z tą Szkołą, której przekazał kilkadziesiąt tematycznych wydawnictw z całej Polski, oryginalne kule powstańcze, różnego kalibru i oprawiony herb Powstania. Wszystko na wyposażenie szkoły w pamiątki historyczne. W uroczystościach pod Gołbiowem uczestniczyło bardzo dużo młodzieży z okolicznych szkół, nawet z rodzicami, mieszkańcy okolicy, liczne Poczty Sztandarowe, Kompania Honorowa WP z Garnizonu Grójec, z d-cą JW. w Ogrodzienicach płk-iem Andrzejem Kozera, na czele. Był Apel Poległych, była Salwa Honorowa, przemówienia, kwiaty, zapalenie zniczy, a łaskawa pogoda, dotrwała do zmierzchu i nie przeszkodziła, na zakończenie, w słodkim poczęstunku, zorganizowanym przez Komitet Rodzicielski szkoły, Wójta Gminy Jasieniec p. mgr Marka Pietrzaka i Darczyńców.

16) Egzekucje – rozstrzelanie pojmanego płk-a Władysława Kononowicza i Jego dwóch adiutantów, przez rosyjskich zaborców w dniu 04.06.1863 r. na łące nad Pilicą, jest mieszkańcom Warki dobrze znana. Rozstrzelani mają tam swój Kurhan – Kopic Powstańczy w miejscu pochówku, usypany w późniejszych latach i obsadzony trzema topolami nadwiślańskimi, z których tylko jedna ocalała. Stoi krzyż stalowy i kamień z pamiątkową tablicą. Miejsce wielu patriotycznych spotkań. W 150-tą rocznicę tego wydarzenia, Miejska Placówka Kultury i Oświaty „Dworek na Długiej”, zadbała o inscenizację egzekucji, przez stworzenie miejscowej Grupy Historyczno-Rekonstrukcyjnej. Wzbudzając wielkie zainteresowanie nie tylko młodzieży. Tego typu działania, są najlepszą lekcją historii.

17) W lecie 2013 roku była w Warce ekipa z TVP-Lublin z Redaktorem p. Adamem Sikorskim, emitująca program historyczny na antenie TVP-Info i TVP-Historia pt. „Było ... nie minęło” i „Zachować od zapomnienia”. Filmowali na Strzelnicy KZR- LOK-Warka strzelców, zorganizowanych w Związku Czarnoprochowców z: Czerska, Warszawy, Warki i okolic, w czasie pokazowego strzelania z broni – replik

używanych w Powstaniu Styczniowym. Ten pokaz, przybliżył wiedzę o ówczesnym uzbrojeniu Powstańców. Cieszymy się, że reportaż ten, ze Strzelnicy w Warce, chluby naszych rąk, przyczynił się do uświetnienia 150-tej rocznicy Powstania Styczniowego, w kraju i dalej. Jednocześnie, rozsławiając naszą Strzelnicę.

Honorowy Prezes  
KZR LOK Warka  
płk w st. spocz.  
Dariusz Kossakowski



## DANUTA SADOWSKA- Przydrożne kapliczki na ziemi wareckiej

Z wielką ciekawością przeczytałam artykuł dr D. Kossakowskiego o kapliczkach przydrożnych „szwedzkich”. W uzupełnieniu tego spisu należy jeszcze podać dwie o podobnej architekturze. Jedna w narożniku cmentarza w Konarach a druga w prywatnym ogródku Państwa Skoczków w Przylocie.



Konary Cmentarz



Przyłot

W małym przewodniku „Warka i okolice” oraz „Okolice Warki”, autor Lechosław Herz, wszystkie kapliczki wymienione w artykule określa jako barokowe z XVIII w. a więc o prawie 50-100 lat młodsze niż datuje je ludzka pamięć zawarta w „historii mówionej”.

Na podstawie posiadanych innych informacji skłaniam się do datowania historii przekazywanej ustnie.

Na terenie dawnego powiatu wareckiego było kilka wsi królewskich i duchownych. Wsiami Książąt Mazowieckich a później królewskimi były: Niemojewice, Stara Warka, Winiary, Wichradz, Piaseczno a za rzeką Pilicą Stromiec, Wola Stromiecka i Brzozówka.

Wsiami duchownymi był konarski klucz biskupów gnieźnieńskich - (Konary, Podgórzycze, Ostrówek, Pólko, Przyłot i zawiślańskie Leśniki),

wrociszewski klucz biskupów poznańskich –

(Wrociszew, Biskupie Stare i Nowe oraz Kukały z gm. Chynów). Do wsi duchowieństwa należała Magierowa Wola a później Gąski, Dębnowola i obecna Klonowa Wola.

Wymieniłam te wszystkie wsie, ponieważ w I Rzeczypospolitej ciążył na nich pewien obowiązek a mianowicie utrzymywanie stałego wojska kwaterującego przez okres zimy i wczesną wiosnę przed wyruszeniem na kompanie. Do świadczenia hiberny obowiązane były wyłącznie dobra królewskie i duchowne. Dobra rycerstwa czyli szlachty były od tego wolne.

Był to specjalny podatek – „chleb zimowy” zapewniający wojsku leże tj. zakwaterowanie i połączony był z koniecznością dostarczania przez kmieci królewskich żywności w naturze dla stacjonujących oddziałów.

Hiberna przeznaczona była tylko dla jazdy (z narodowego zaciągu): husaria, kozacy rejestrowi, jazda lekka, arkebuzerzy. Piechota i dragonia otrzymywała odpowiedniej wysokości żołd.

Chorągiew miała prawo do kwatery i wyżywienia w przydzielonych dobrach. Ilość wyżywienia/żołnierza wyznaczał rotmistrz (a jeżeli nie było go przy chorągwi to porucznik), jeżeli żołnierz pobrał ponad limit to musiał już za to zapłacić.

W jednym z artykułów hetmańskich tak określono zasady:

„gdy się trafi być na leżach, żaden towarzysz nie ma sobie obierać przystawstwa, ale wedle rozdziału rotmistrzowskiego, i to swawolnie nie brać z tego przystawstwa żywności, jeno za wiadomością rotmistrzowską, gdyż rotmistrz ma rozsądzić wedle pocztu, na który kto służy, jako wiele kto żywności na wychowanie potrzebuje, żeby zbytecznym żywności wyciąganiem nie byli ubodzy ludzie bez potrzeby uciążeni. Ktoby się ważył inakszym sposobem swawolnie bez wiadomości rotmistrza swego żywność wyciągać, zapłacić ją ma jako w targu, a od wojska za nieposłuszeństwo ma być precz wgnany”.

Ponieważ wynikały z tego powodu nieporozumienia i nadużycia, sejm koronacyjny w 1649r postanowił, aby w miejsce dostarczanej wojsku żywności dawano opłatę w pieniądzu, którą też nazwano „hiberną” co po łacinie znaczy „zimowa”. Hiberna nie była podatkiem stałym, ale w miarę potrzeby wybieranym. Hibernę ściągali deputaci hibernowi w jesieni od św. Michała do św. Marcina. Duchowieństwo przykładało się do niej z dóbr swoich, deklarując pewną ryczałtową sumę.

W okresie 1659-1667 po zniszczeniach „potopu szwedzkiego” powrócono to świadczenie w naturze, podstawą wymiaru była ilość gruntu. Od 1667 wprowadzono ponownie gotówkę, którą wypłacano żołnierzom w formie dodatku do żołdu. Po I rozbiórce Rzeczypospolitej w roku 1775 hibernę zlikwidowano.

Zmęczone walkami ze Szwedami nasze wojska musiały być gdzieś skierowane na odpoczynek, niewykluczone, że też na nasze tereny. W ówczesnych czasach nie było koszar jakie mają współcześnie do dyspozycji.

Wojna i okupacja prawie całego kraju przez potop wojsk szwedzkich, spowodowały w Rzeczypospolitej ogromne zniszczenia materialne, wielkie straty dóbr kulturalnych, zagrabionych przez okupanta, także znaczne straty ludnościowe na skutek działań wojennych, głodu i chorób, a także utratę zwierzchnictwa nad Prusami Książęcymi i Inflantami oraz umocnienie się na arenie międzynarodowej Brandenburgii.



Efekty zniszczeń materialnych i kulturalnych wiadać do dnia dzisiejszego. Po wkroczeniu wojsk szwedzkich do Rzeczypospolitej większość ziem, zamków i twierdz poddawała się im bez walki. Mimo to zostały złupione a następnie zniszczone w obawie, że mogą się stać w przyszłości miejscami oporu przeciw najeźdźcy. Zniszczono też rezydencje magnackie, które nie zostały odbudowane lub nie odzyskały poprzedniej świetności. Rozgrabiono biblioteki, skarbcze, wywożono relikwie świętych, detale architektoniczne.

Warszawa w czasie potopu

szwedzkiego ucierpiała najbardziej. Najeźdźcy zdobyli i złupili miasto trzykrotnie, zabierając z jego zamków i pałaców wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. Ich łupem padły nie tylko dobra kultury, ale także wyrwane ze ścian framugi czy suknie pokojówek. Zabrali w Szwecji znajduje się paradna zbroja króla Zygmunta Augusta; portret Jana Kazimierza pędzla D. Schultza; popiersia Jana Kazimierza i Ludwiki Marii dłuta G. Rossiego; chorągwie wojskowe; portret Władysława IV z warsztatu Rubensa; miecz przypasany mu przez papieża Urbana VIII.

Znajdują się tam również pamiątki po ślubie austriackiej księżniczki z Zygmuntem III w 1605r., m.in. bogato zdobiona uprzęż oraz chorągiew, która jest przedstawiona na unikatowym fryzie. Przedstawia on wjazd Konstancji Habsburżanki do Krakowa. Jest to dekoracyjny pas długości 15 Można go oglądać na Zamku Królewskim w Warszawie, ponieważ w formie daru w roku 1974, przekazał go Polsce premier Szwecji Olof Palme. Szwedzkie wojsko ogołociło

### „Bitwa pod Warką” Franciszek Smuglewicz

też z całego wyposażenia zamek Lubomirskich w Wiśniczu, wywożąc zrabowane mienie na 150 wozach. To tylko przykłady polskich obiektów, które znajdują się w szwedzkich zbiorach królewskich i państwowych. Szwedzi nie ukrywają pochodzenia dzieł, które znajdują się w zbiorach królewskich i państwowych. Dokładna liczba łupów wojennych nie jest jednak znana. W Szwecji wciąż żyje wiele rodów, których rezydencje są skarbcami o niezbadanych zasobach. Mogą się tam znajdować łupy wojenne pozyskane w XVII w. i jest

prawdopodobne, że do dziś je posiadają w swoich prywatnych zbiorach.

Straty poniesione przez Rzeczpospolitą w potopie szwedzkim są porównywalne do strat Rzeczypospolitej w II wojnie światowej a ich wartość Fundacja Odbudowy Zniszczeń Dokonanych w Czasie Potopu Szwedzkiego szacuje na 4 miliardy zł. Zniszczo no całkowicie: 188 miast, 186 wsi, 81 zamków, 136 kościołów, 30 młynów, 10 browarów, 89 pałaców. Wywieziono lub zniszczono wiele dóbr kultury oraz duże ilości dokumentacji. Liczba ludności w Polsce zmniejszyła się o 40% ale na niektórych terenach nawet do 60 %.

Z zagrabionych przez Szwedów dóbr do naszego kraju nie powróciło prawie nic. Ograbili nas doszczętnie.

Na podstawie materiałów do których dotarłam, można określić jakie spustoszenia dotknęły nasz teren.

Nie dotarłam do lustracji wsi duchownych więc nie znane mi są ich zniszczenia, myślę, że podobne do opisów wsi królewskich.

Warka - Polacy w czasie bitwy pod Warką zdobyli 20 chorągwi i ponad 200 wozów pełnych złota i srebra, pieniędzy i innych kosztowności zrabowanych ludności. Niestety znaczna część wozów pod eskortą Szwedów dotarła do Warszawy. Natomiast duża część miasta została spalona, było bardzo zniszczone i zubożone tak, że piwowarzy zamiast 4 beczek tygodniowo oddawali na zamek tylko po 2 beczki. Z 8 młynów pozostało tylko 5.

Lustracje wsi królewskich z roku 1660 mówią o ogromie zniszczeń z okresu potopu szwedzkiego. Pola leżały odłogiem nie uprawiane, ponieważ brakowało ludzi do pracy na nich, a budynki gospodarcze były zniszczone lub spalone.

Niemojewice - wieś mająca 10 włók ziemi, miała osiadłych tylko 3,5. Karczma, w której sprzedawano piwo warzone w folwarku była spalona tak jak i wieś. Folwark niemojewski był mocno zrujnowany. Dwór, stodoła i obora były spalone, odbudowano jedynie stodołę (z chrustu). Zasiwy były marne ledwie wystarczające na własne potrzeby. Czeladź folwarkowa składała się z 1 urzędnika, 1 dziewczyny i 1 parobka.

Piaseczno, wchodzące w skład wareckiego starostwa,

miało ogółem 29,5 włóki, z których 6 było włókami wójtowskimi z 3 chłopami Wójtostwo miało dworek, który w czasie działań wojennych został zniszczony przez nieprzyjaciela. W czasie lustracji w tym miejscu był pusty plac z ogrodami.

Po działaniach wojennych we wsi aż 19,5 włóki było nie obsadzone, a na 3,5 włóce było 7 chłopów płacących czynsz. W folwarku nie było dworu, był tylko plac pusty z pastwiskiem i dwoma ogrodami.

Stara Warka miała 26 włók, z których 3 były włókami wójtowskimi. Po wojnie ze Szwedami aż 18,5 włóki było pustych, a zasianych tylko 4,5 na których gospodarowało 10 kmieci. Wichradz W tym czasie we wsi był dwór mocno zniszczony i folwark, który zajmował pół wsi. Czeladź folwarczna składała się z urzędnika z żoną, parobka i dziewczyny. Natomiast wieś miała pow. 13,5 włóki Po zniszczeniach wojennych osiadłe były tylko 3 włóki Ziemię uprawiało 6 kmieci. Pozostała ziemia leżała odłogiem. Brzozówka

„Pochód Szwedów do Kiejdan” - obraz Józefa Brandta.



Powierzchnia wsi to 13 włók Po zniszczeniach wojennych uprawiano we wsi tylko 8 włók ziemi.

Stromiec - cała wieś miała pow. 29 włók po zniszczeniach wojennych we wsi było tylko 6 włók osiadłych.

Wola Stromecka miała pow. 14 włók, ale po zniszczeniach wojennych uprawiane były tylko 3, pozostałe leżały odłogiem.

Znajdujący się niedaleko od Warki Magnuszew - w czasie wojen szwedzkich został doszczętnie spalony i przeszedł w ręce Potockich, razem ze wsią spłonął kościół,

W swoim artykule Dr Kosakowski wspomina o kapliczce podobnej do znajdujących się na naszym terenie a położonej Wysokim Kole koło Gniewoszowa. Mimo odległości 65 km ma ona pewne powiązania z Warką. Dobra Wysokie Koło były we władaniu Stanisława Witowskiego z Popowa herbu Jastrzębiec, który w latach 1642-69 był kasztelanem sandomierskim. W czasie bitwy pod Warką był dowódcą jednego z pułków S. Czarnieckiego.

(ok. 700 koni). Według H. Sienkiewicza „stary i doświadczony żołnierz; ten Czarnieckiemu samemu chciał dorównać” (Potop, Rozdział VI). Z jego fundacji powstał kościół i klasztor w Wysokim Kole. W kościele znajduje się cudowny obraz Matki Bożej Wysokolskiej a jego kult trwa od 1684r. Czczony jest pod tytułami: Róża Duchowna, Królowa Różańca Świętego. Witowski jest też fundatorem kościoła

w Jedlińsku, kościoła Bernardynów w Krakowie. Do jego dóbr należały m.in. Regów, Boguszówka Jedlińsk, Witów, Białka, Bukowina, Poronin a z otrzymanym wianem stał się właścicielem Komborni, Iwonicza. Był uczestnikiem Konfederacji tyszowieckiej w 1655r. (niedaleko Zamościa), którą zawiązał 31 grudnia Stefan Czarniecki z chcącymi się zrehabilitować hetmanami Stanisławem Rewerą Potockim i Stanisławem Lanckorońskim, którzy opuścili obóz szwedzki wyprowadzając wojska kwarciane. Wypowiedzieli posłuszeństwo królowi Szwecji, którego uznali wcześniej za władcę Rzeczypospolitej oraz wystąpili zbrojnie przeciwko Szwedom. Jednym z powodów była samowola i roz-

pasanie wojsk szwedzkich, które zachowywały się jak w kraju podbitym a nie jako części królestwa szwedzkiego jakim stała się Rzeczpospolita po podpisaniu przez szlachtę układów oddających koronę polską Karolowi X.

Innym powodem był też brak tolerancji dla Kościoła a obłęzenie Częstochowy spowodowało, że szlachta poczuła się poniżona. Zwycięska obrona Jasnej Góry i powrót króla Jana Kazimierza w grudniu 1655r był przełomem i sygnałem do zawiązania konfederacji. Należało do niej jeszcze 8 wojewodów, oboźny koronny, starostowie. Po wydaniu uniwersału konfederacji spotkali się z królem w Krośnie.



Zawiązanie konfederacji tyszowieckiej”- obraz W. Eljasza-Radziłkowskiego.

## PRZEGLĄD MEDIÓW NIEZALEŻNYCH

Autor: Katarzyna Gójska -Hejke  
Dodano: 31.01.2014

### By nie powróciło rosyjskie więzienie

Przyznam, że trudno mi zrozumieć tych, którzy w chwilach największego wolnościowego zrywu Ukraińców chcą za wszelką cenę skupić uwagę Polaków na karcie naszej najbardziej bolesnej wspólnej historii. Nie rozumiem nie dlatego, że nie mam wśród swoich najbliższych – Bogu dzięki – ofiar ludobójstwa wołyńskiego, bo sama wysłuchałam dziesiątków straszliwych relacji tych, którzy cudem ocalili życie, byłam wraz z nimi w miejscach masowych morderstw. Nie pojmuję dlatego, że wiem, czym dla setek tysięcy Polaków była sowietyzacja terenów Kresów. Jaki niewyobrażalny dramat spadł na naszych rodaków wraz z pojawieniem się tam władzy z Moskwy. Nie mam wątpliwości, że świadomość tego mają również i ci, którzy walczą o upamiętnienie ofiar UPA. Przed Ukraińcami rachunek sumienia za Wołyn, przed nami trud wybaczenia. Ale o rozliczeniu i upamiętnieniu męczeństwa naszych rodaków możemy rozmawiać wyłącznie z niepodległą i w pełni wolną Ukrainą. Naiwnością jest wiara w sprawiedliwość przyniesioną przez marionetki Kremla. Takich cudów nie było i nie będzie. Nawet jeśli prorosyjscy Ukraińcy odzegnają się od UPA, to tylko w kontekście jej antysowieckich działań, a nie wobec napaści na Polaków. Te akurat – co pokazuje świetnie historia ostatnich lat – zręcznie rozgrywają, wbijając klin między nasze i tak bardzo skonfliktowane narody. Dzisiejsze protesty setek tysięcy Ukraińców to nie reaktywacja nacjonalizmu, lecz walka o wolność. Biorą w niej udział także Polacy z ukraińskim paszportem i determinacją, nie ustępując innym. Są wśród nich i ci, którzy mają na Wołyniu rodzinne groby. Zapomnieli o dramacie swoich przodków? Wyrzekli się polskości? Nic bardziej mylnego. Protestują, być może obok flag Swobody, bo doskonale wiedzą, że tylko w niezależnej od Rosji Ukrainie będą mogli uzyskać sprawiedliwość. Nikt nie da gwarancji, że tak się stanie. Nikt nie przyrzeknie, że na pewno do tego dojdzie w pełni satysfakcjonującej nas formie. Ale kto zna historię dawnych Kresów, wie, że pod patronatem Moskwy nie doczekamy tego nigdy.

<http://niezalezna.pl/51339-nie-powrocilo-rosyjskie-wiezienie>

### Zapomniane ofiary ludobójstwa

Dodano: 07.02.2014

Kilka tygodni temu reprezentacja partyjna postkomunistów o nazwie SLD przypominała sobie nagle o ofiarach ludobójstwa na Wołyniu. Ugrupowanie dowodzone przez byłego komunistycznego aparatchyka zaapelowało o bojkotowanie polityków Swobody. Teraz śladem Leszka Millera ruszyła Solidarna Polska. Od razu pojawia się jednak pytanie o powód tego w gruncie rzeczy dość nieoczekiwanego przychyłku wrażliwości na los zamordowanych bestialsko Polaków. Szczególnie u postkomunistów. Wszak podobnej empatii nie sposób się u nich doszukać w przypadku zakatowanych choćby przez UB czy zabitych za czasów Jaruzelskiego i Kiszczaka. Przyznam, że nie przypominam sobie, kiedy postkomuniści widzieli polskich polityków okazujących jakiegokolwiek względy liderowi Swobody. Z tego co wiem, nikt z nim nie prowadził rozmów, nikt nie zapraszał go do współpracy. Owszem, Tiahnybok był na scenie na Majdanie, gdy przemawiał z niej choćby Jarosław Kaczyński. Ale dla wszystkich jest chyba zupełnie oczywiste, że lider PiS mówił do Ukraińców, z których większość szefowi Swobody kompletnie nie ufa. Zwracał się do ludzi, którzy desperacko walczą o zablokowanie wciągnięcia swojego kraju w rosyjską strefę wpływów. I tu dochodzimy do sedna sprawy. W czym interesie leży znieczulenie Polaków na los Ukrainy? W czym interesie leży zdyskredytowanie protestu na Majdanie, by Zachód przestał się nim interesować? Otóż leży w interesie tych, którzy przez dziesięciolecia zakazywali upamiętniania ludobójstwa na Wołyniu – władzy na Kremlu, zwierzchników i pana Millera, i jego starszych kolegów. Rozumiem gorycz rodzin kresowych. Serce mi się ścisza na myśl o tysiącach naszych rodaków barbarzyńsko zamordowanych przez bojówki UPA. Ale przyznam, że wykorzystywanie pamięci tych ofiar przez postkomunistów i przez Moskwę napawa mnie obrzydzeniem. Ukraińcy będą w końcu musieli stanąć w prawdzie. Będą musieli zmierzyć się ze swoją momentami nieludzko okrutną przeszłością, ale na pewno nigdy nie zrobią tego pod władzą Kremla. Wiem, że przedstawiciele rodzin kresowych mają zwyczajnie dość czekania na prawdę. Pytają: dlaczego mamy ograniczać swoje prawo do upamiętnienia zakatowanych przodków, napominani ciągle wyjątkowością znaczenia relacji polsko-ukraińskich? Odpowiedź jest prosta – bo tylko w pełni wolna Ukraina będzie w stanie uszanować to prawo, w innym wypadku ofiary ludobójstwa na Wołyniu będą – jak przez ostatek dziesięciolecia – zakładnikami polityki Kremla.

Więcej na: <http://niezalezna.pl/51600-zapomniane-ofiary-ludobojstwa>

### Pomoc z Polski na Ukrainę

Polacy poprzez Caritas Polska masowo wspierają poszkodowanych w zająciach na Ukrainie. Tylko w ciągu dwóch dni akcji „Solidarni z Ukrainą” udało się zebrać ponad 400 tys. zł - poinformował rzecznik prasowy Caritas Paweł Kęska. W organizowanie pomocy humanitarnej włączyli się również czytelnicy „Gazety Polskiej”, którzy przynosili do naszej redakcji leki potrzebne na Ukrainie.

Jak poinformował rzecznik Caritas, za przekazane do tej pory fundusze zakupiono leki: bandaże, środki przeciwbólowe i antybiotyki. Kupiono także żywność, w tym cukier, kaszę oraz chleb. Wszystkie artykuły zostały zakupione we Lwowie i wysłane w konwojach busów do Kijowa. Produkty są wysyłane w tonach. Dodał, że Caritas ze Lwowa otrzymująca wsparcie finansowe od Caritas Polska planuje w ciągu najbliższych dwóch dni wysłać do Kijowa kolejne transporty z lekami i żywnością. Najbardziej potrzebne obecnie leki to środki wspomagające gojenie ran. Skutkiem tragicznej sytuacji na Ukrainie jest też coraz większy brak żywności i ciągle podnoszenie cen – mówi dyrektor Caritas Spes w Lwowie ks. Wiesław Dorosz w apelu skierowanym do Caritas Polska.

Akcję „Solidarni z Ukrainą” można wesprzeć wysyłając SMS charytatywny o treści POMA-GAM na numer 72052, którego koszt to 2,46 zł z VAT, oraz przez wpłatę na konto Caritas z dopiskiem „Ukraina”.

## Seniorzy z Konar w podróży.... przez pokolenia.

Inwencja uczniów i nauczycieli ze Szkoły Podstawowej w Konarach jest godna uwagi. W grudniu wystawili niezwykle jasełka w scenerii okupowanej Warszawy, a już 20 stycznia zafundowali Babciom i Dziadkom z okazji ich święta niezwykle przygodę. Była to muzyczno – taneczna podróż z walizką przez pokolenia.

Tuż przed południem szkoła zapelniła się zacykami. Rodzice uczniów zapewniłi słodki poczęstunek i wszyscy udali się w sentymentalną podróż, która poruszyła serca przybyłych na tę uroczystość. Byli na warszawskiej Pradze oglądając poleczkę warszawską odtańczoną przy rytmach Kapeli Czerniakowskiej. Potem jechali ze starym Galamboszem, śpiewając Wio koniku. Kolejno zaglądali do chłopskiej chaty nucąc przebój Zespołu Mazowsze Cyt cyt, a następnie bawili w pańskich salonach tańcząc Poloneza. Dalej udali się na emigrację z piosenką Polskie kwiaty, a w drodze powrotnej zatrzymali się w czasie wojny, śpiewając piosenki żołnierskie. Brawurowo wykonany utwór Mury przypomniał czasy okresu stalinowskiego. Potem trochę na przekór chórek odśpiewał Zawsze niech będzie słońce nawiązując do czasów PRL-u. Wreszcie pojawili się wśród roztańczonych krakowiaków na rynku krakowskim, a nawet w dyskotecce lat sześćdziesiątych, w której królował twist. Podróż przez pokolenia zakończyły przedszkolaczki zgodnie twierdząc, że „podróże, podróży, a babcie i dziadkowie wolą być z wnukami!” i odśpiewały przemiłym gościom gromkie Sto lat!

Dzień Seniora w Szkole w Konarach ma swoją wieloletnią tradycję. Jest to największa obok festynu rodzinnego impreza integrująca środowisko. Przybywa na nią większość babć i dziadków z całej okolicy. I ja tam byłem, kawę i herbatkę piłem... A Ty? Też już tam byłeś?

Redakcja NEW



## RAKIETNICY KONNI Z WARKI

WŁODZIMIERZ MAJDEWICZ

Warka to szacowny gród nad Pilicą. Była rodzinnym miastem Kazimierza Pułaskiego i Piotra Wysockiego, spoczywającego na miejscowym cmentarzu. Z Warką i jej okolicami był związany Stanisław Matlakowski, wybitny lekarz, który zasłynął również jako badacz w dziedzinie etnografii, znawca stylu podhalańskiego.

Z Warką związał się również przez swą śmierć pułkownik Władysław Kononowicz, operujący ze swym oddziałem na południowym Mazowszu podczas Powstania Styczniowego. Mało jednak kto wie, że w Warce stacjonował i stąd wyruszał na powstańcze boje w pierwszych dniach grudnia 1830 r. najnowocześniejszy wtedy uzbrojony oddział Wojska Polskiego. Byli to Rakietnicy. Dowodził nimi pułkownik Józef Jaszowski,

### Nowa broń

Ambicją wielkiego księcia Konstantego było wyposażenie podległej mu armii Królestwa Polskiego w najnowsze zdobycze techniki wojskowej. Postanowił więc wprowadzić nowe formacje rakietników pieszych i konnych. Autorem wynalazku rakiet bojowych był Anglik, inżynier i generał artylerii W Congreve. Od jego nazwiska pociski te nazwano racami kongrewskimi.

Zasada działania była bardzo prosta: raca wypełniona materiałem wybuchowym zawierała trzy granaty wybuchające w odpowiednim czasie. Racy po raz pierwszy zostały zastosowane przez Brytyjczyków w roku 1807 pod Kopenhagą. Użyto tej broni również pod Waterloo w 1815 r. W bitwie pod Olszynką Crochowską 23 lutego 1831 r., racę kongrewskich użyli z powodzeniem rakietnicy piesi. Mimo iż ta nowinka techniczna nie znalazła większego zainteresowania wśród specjalistów z dziedziny artylerii w Europie, wielki książę Konstanty utworzył specjalną formację nazwaną Korpusem Rakietników. Dowódcą korpusu został gen. Piotr Bon Temps. Rakietnikami konnymi zaś dowodził kapitan Jaszowski, osobiście wybrany przez księcia z kilku przedstawionych mu kandydatów. Rakietnicy byli wyposażeni w sprzęt nie przypominający dział artyleryjskich. Nie wnikając w szczegóły techniczne można powiedzieć, że były to osadzone na czterech armatnich kołach potężne ramy odlane z żelaza. Urządzenia te nazwano kozłami rakietniczymi i z każdego z nich można było odpalić jednocześnie trzy racy. Była to broń okryta tajemnicą stanu.

Tajemnicę przestrzegano surowo w czasie przemarszów i oficjalnych wystąpień. Nowy sprzęt okrywały drelichowe pokrowce malowane na zielono. Zjeżdżali do Warki na inspekcję tej nowej broni różni generałowie (Maurycy Hauke, Izidor Krasieński, Piotr Bon Temps i in.). Dużą udręką dla rakietników bywały wizyty w Warszawie dostojników, jak książę Cumberland czy marszałek Marmont. Wiązało się to bowiem z pokazami nowej broni. Rakietnicy musieli maszerować całą noc z Warki pod Warszawę. W okolicy Powązek, na tak zwanych Szwedzkich Górach (na swego rodzaju poligonie artyleryjskim) strzelano racami do celu (murowane tarcze) oraz dokonywano pokazów musztry. Ze względu na tajemnicę otaczającą racy kongrewskie cały teren był otoczony kordonem żandarmerii, która nie przepuszczała nawet generałów piechoty i jazdy. Siedmioletni pobyt rakietników w Warce, od 1823 r. do wybuchu Powstania Listopadowego, przyczynił się do rozwoju miasta i okolic, utrzymanie korpusu (żołd i furazę) wynosiło kilkanaście tysięcy złotych na miesiąc. Wiadomość o wydarzeniach, jakle rozegrały się w Warszawie w nocy z 29 na 30 listopada 1830 r. dotarła do

Warki następnego dnia z rana. Józef Jaszowski wspomina w swoim pamiętniku „Pamiętniku dowódcy rakietników konnych”: „W parę dni dostałem rozkaz od generała Chłopickiego, ażeby z moim oddziałem do Warszawy przybył, a razem w marszu unika! Spotkania się z pułkami moskiewskimi zostającymi pod rozkazem w ks. Konstantego”. Drogę więc z Warki do Warszawy rakietnicy pokonali lasami, unikając spotkania z wojskami rosyjskimi i dotarli do koszar jady na Solcu.

### Likwidacja rakietników konnych

Kapitan Józef Jaszowski wystosował do Komitetu Artylerii raport, w którym wnioskuje o zwiększenie ilości koni do wozów amunicyjnych. W warunkach wojennych dla czterokonnych zaprzęgów poruszających się dotąd wyłącznie drogami polnymi wozy te okazywały się zbyt ciężkie. Proponował przydzielenie uzbrojenia typowego dla artylerii konnej. Komitet uznał słuszność uwag Jaszowskiego i od tej chwili rakietnicy konni stali się znowu artylerzystami konnymi. Okazało się, że nowoczesny sprzęt rakietniczy jest zbyt ciężki i uniemożliwia manewry w terenie.

Od baterii rakietników konnych wymagano zdolności szybkiego poruszania się i manewrowania w terenie. Podobnie jak artyleria konna mieli przeciw wspierać działania kawalerii. Na razie - jak praktyka wykazała - było to niemożliwe. Zupełnie inaczej, znacznie korzystniej dla nowej broni przedstawiała się sytuacja w bateriach rakietników pieszych współdziałających z piechotą.

Z lekkim sercem Jaszowski żegnał racy kongrewskie pisząc: „... większe miałem zaufanie w działach, których pociski trafniej do celu idą, niż w racach kongrewskich, które za ładą wiatrem znacznie od celu zbaczają, a co gorsza za dotknięciem się ziemi z powodu łamania się ogonów (sosnowych) isć przestają”. Po przebrojeniu, uzupełnieniu ludzi i sprzętu w Warszawie artylerzyści konni Jaszowskiego wyruszyli w boje powstańcze. Walczyli dzielnie pod Olszynką Grochowską, o czym dowódca pisał:

„Chłopicki był nawet ranny - sami bez wodza walczyli. Ja z baterią zaraz rano byłem przydzielony do 2 brygady naszych ułanów złożonej z pułków 2 i 4, składając rezerwę niewielką za środkiem. W ciągu dnia ubito mi kilka koni, ale człowieka żadnego nie straciłem.

**dokończenie ze str.12.**

Wspomniane dwa pułki, wysyłając po szwadronie tu i ówdzie, całe się potem rozplynęły, tak że po południu sam zostałem na polu, nie mając żadnej osłony i słysząc na całej linii gęste wystrzały.

Wtem już nad wieczorem postrzegam piechotę moskiewską w szyku bojowym rozwiniętą, ku nam, krokiem szturmowym dążącą - była to gwardia moskiewska piesza i działami pozycyjnymi (02-funtowymi). - i bez rozkazu - bo któż go miał dać - puszcza się galopem naprzód z baterią dla powstrzymania nieprzyjaciela, który miał prostą drogę na Pragę, i na 300 kroków rozpoczynam ogień kartaczowy". Jaszowski dzięki zdecydowanemu działaniu swym szybkim, śmiałym manewrem zaskoczył i zatrzymał piechotę rosyjską, jednak dysproporcja była olbrzymia.

Rosyjskie działa były kilkakrotnie liczniejsze i większego kalibru. W tej sytuacji, wobec druzgocącej przewagi nieprzyjaciela Jaszowski, doświadczony frontowy artylerzysta konny, działał z roz wagą i zimną krwią.

Po latach pisał: „... zacząłem się wolno z ogniem cofać półbateriami i tyle mi się udało, że nieprzyjaciel, widząc jedną konną baterię bez żadnej osłony wolną się cofającą, domyślił się jakiejś zasadzki, a której wcale nie było, i swego zamiaru zaniechał”.

Mimo przytłaczającego ognia ciężkich baterii rosyjskich Polacy wyszli z tej opresji cało. Doceniono męstwo żołnierzy i znaczenie tego epizodu walk o Olszynkę Grochowską: „... Skrzynecki przysłał kilka krzyżów na baterię dla oficerów i żołnierzy, których podałem ... „Bateria raketników pieszych pod dowództwem kapitana Karola Sobolewskiego z powodzeniem walczyła pod Grochowem, kiedy na rozkaz gen. Skrzyneckiego wkroczyli do akcji, o czym później pisał gen. Prądzyński: „... „Racje wprawdzie przyniosły mało realnej szkody Rosjanom, ale wywarły silne wrażenie na konie i ludzi, zwłaszcza gdy zalegające ciemności wzmacniały jeszcze bardziej straszne światło, które wydawały lecąc ze świstem w powietrzu. Racje te znacznie wpłynęły na osłabienie naporu masy, która pędziła za czołem kolumny”. Następnie zaatakowali ułani rozbijając szarżę słynnego pułku niezwykłych kirasjerów” księcia Alberta.

Dalsze powstańcze losy oddziału artyleryjskiego, dowodzonego przez Jaszowskiego, to uciążliwe marsze przeplatane walką. Rozkazy rzucały ich tam, gdzie byli potrzebni ze swymi armatami. Byli więc w Modlinie, Nasielsku, Pułtusk, Różanie, Ostrołęce, Serocku, Zegrzu, Okuniewie, Pustelniku, Ziemnej Wodzie, Kamionku. Dalej był Wielgolas, Mińsk, Kałuszyn, Mokobody, Brzeziny. Następnie Kutlew, Stoczek, Serokomla, Kock, Paprotnia, Sochaczew. W czasie działań

bojowych Jaszowski szybko awansował, wkrótce dowodził już brygadą artylerii konnej, potem artylerią całego korpusu.

Po klęsce powstania Józef Jaszowski skorzystał z carskiej amnestii. Porzucił myśl o emigracji ze względu na obowiązki rodzinne. Powrócił pod Warkę do Woli Łychowskiej.

Jeżeli powstające i stacjonujące w Warce pierwsze baterie raketników były zarazem pierwszymi w Polsce, co jest niemal pewne, to można by zastanowić się nad stwierdzeniem, czy Warka nie zasługuje na miano kolebki polskiej broni raketowej.

Obecnie obserwuje się w Wojsku Polskim zdrowe tendencje do przejmowania i kontynuowania chlubnych tradycji historycznych formacji i jednostek, czy nie mogłyby tu nad Pilicą poszukiwać odniesień do tradycji, szukające polskich korzeni swej broni, współczesne oddziały wojsk raketowych.

**Literatura:**

Józef Jaszowski: Pamiętnik dowódcy raketników konnych. I. W PAX, 1968.

Eligiusz Kozłowski: Generał Józef Bem. Wyd. M.O.N., 1958.

Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. PAN, Tom X. Powiat Grójcecki.

**Przypis:** Józef Jaszowski urodził się 7 lutego 1788 r. w majątku rodzinnym Moczerady w Galicji z ojca Piotra i matki Anieli z Tatomirów.

Jaszowscy byli starą szlachą, której dokumenty sięgają

1552 r. Ich rodzinne gniazdo, wieś Jaszowice, znajduje się niedaleko Radomia. Miał czterech braci, z których Walenty brał udział w Powstaniu Kościuszkowskim i w bitwie pod Maciejowicami dostał się do niewoli rosyjskiej. Józef ukończył gimnazjum w Przemysłu, a następnie w latach 1806-1809 studiował na Uniwersytecie Lwowskim. Studia jednak przerwał i zaciągnął się do wojska w 1810 r. do artylerii pieszej jako kanonier, ale już w 1811 r. był podporucznikiem II klasy w Szkole Artylerii i Inżynierów w Warszawie. Służył w artylerii pieszej, potem konnej, awansując na kolejne stopnie oficerskie. Odbył kampanię napoleońską w 1812 r. w Rosji, potem w latach 1813-1814 brał udział w walkach na terenie Niemiec i Francji. Jako porucznik artylerii konnej został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej, a także później - Medalem Świętej Heleny. Po powrocie do Polski kontynuował służbę w armii Królestwa Polskiego. Po utworzeniu Korpusu Raketników kapitan Jaszowski od 1823 r. dowodził baterią raketników konnych, stacjonujących w Warce. W 1827 r. ożenił się z Klementyną Kicińską z Lechanic nad Pilicą. Wkrótce Jaszowski został właścicielem wsi Wola Łychowska, położonej w pobliżu Lechanic. W czasie Powstania Listopadowego Jaszowski dowodził brygadą artylerii konnej, potem artylerii całego korpusu. Za bitwę pod Liwem otrzymał

Złoty Krzyż Virtuti Militari. Po zakończeniu walk przebywał w swoim majątku Wola Łychowska i zajmował się początkowo gospodarowaniem. Potem zarząd majątkiem przekazał jednemu z synów, a sam przeniósł się do Warszawy, gdzie zajął się pisaniami wspomnień pt. „Pamiętnik dowódcy raketników konnych”. Zmarł w 1865 r. i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Poniższy artykuł pierwotnie drukowany był w czasopiśmie turystyczno-krajoznawczym Mazowsza „Barbakan” Nr 34-35 rok 2001 strona 29-32.

Autor artykułu Włodzimierz Majdewicz to wybitny działacz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, członek honorowy PTTK i honorowy Przewodniczący Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK. Znaczący historyk oręża polskiego. Miłośnik kawalerii polskiej. Autor wielu medali i odznak, w tym twórca odznak wszystkich brygad kawalerii polskiej z okresu międzywojennego.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, wieloma odznakami resortowymi i złotym medalem „Za zasługi dla Ziemi Warcokiej” w roku 2007.

**Przedruku artykułu dokonujemy na prośbę pana Władysława Gwardysa – Honorowego Obywatela Miasta Warki.**

**Karta Klubów „Gazety Polskiej”**

**Kluby „Gazety Polskiej” są dobrowolnymi, nierejestrowanymi stowarzyszeniami działającymi w Polsce a także poza jej granicami.**

Cele działania klubów

Celem działalności klubów „Gazety Polskiej” jest wspieranie aktywności społecznej przede wszystkim na szczeblu lokalnym ale także ogólnokrajowym.

Aktywność ta musi być zgodna z linią programową „Gazety Polskiej”, która wyraża się przez:

Dbałość o interes narodowy, suwerenność państwa, krzewienie patriotyzmu.

Budowę państwa i społeczeństwa w oparciu o tradycyjne wartości wywodzące się z kultury chrześcijańskiej.

Przeciwstawianie się wszelkim formom totalitaryzmu w życiu publicznym, szczególnie komunizmu i faszyzmu.

Aktywną walkę z polityczną cenzurą.

Krzewienie zachowań sprzyjających rozwojowi swobodnej debaty.

Animację i wspieranie społeczeństwa obywatelskiego szczególnie na szczeblu lokalnym.

Celem działalności klubów jest także wspieranie mediów należących do Strefy Wolnego Słowa, przede wszystkim „Gazety Polskiej” oraz tworzenie niezależnych mediów lokalnych działających zgodnie z linią programową „Gazety Polskiej”.

Od dziesiątego kwietnia 2010 roku celem działania klubów „Gazety Polskiej” stała się walka o wyjaśnienie wszystkich przyczyn katastrofy w Smoleńsku oraz o godne upamiętnienie jej ofiar.

**DZIEŃ ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH****1 MARCA - WYWIEŚ FLAGĘ !!!**

Kluby mogą być powoływane wyłącznie przez czytelników „Gazety Polskiej”.

Zapraszam wszystkie chętne osoby do uczestnictwa w spotkaniach, imprezach rozrywkowych i towarzyskich organizowanych przez Kluby Gazety Polskiej.

**Grażyna Kijuc**

**Przewodnicząca**

**Klubu Gaety Polskiej w Warce**

**10 kwietnia 2014 roku wybieramy się do Warszawy na Krakowskie Przedmieście na manifestację w 4 Rocznicę Katastrofy Smoleńskiej. Zapraszam osoby chętne do zapisów na wyjazd.**

**Tel. kontaktowy 519 123 896**

**KAŻDY NARÓD MA PRAWO DO WOLNOŚCI**

# BRZMIENIE MODERATO



Począwszy od kołęd



różnego rodzaju konkursy i festiwale,



dla oprawy różnego rodzaju uroczystości.



różnego rodzaju konkursy i festiwale,

Jest końcówka karnawału, moment najlepszy aby muzycznie wspomnieć miniony rok z Orkiestrą Moderato. Było słycać naszą orkiestrę wielokrotnie i przy bardzo różnych okazjach. Opisy koncertów można znaleźć w Internecie bez problemu.

Począwszy od kołęd, poprzez Powiatowy Przegląd Orkiestr Dętych, który w 2013 roku odbywał się w Warce, różnego rodzaju konkursy i festiwale, koncerty okolicznościowe a skończywszy na koncertach podczas imprez organizowanych przez macierzystą jednostkę „Dworek na Długiej”. Rok 2013 rozbrzmiewał w Gminie Warka ale również w wielu miejscach w Polsce w rytmie MODERATO. Orkiestra wracała wielokrotnie z nagrodami i wyróżnieniami a nawet bywała zapraszana specjalnie dla oprawy różnego rodzaju uroczystości.

Czy słowo „moderato”, które oznacza w muzyce tempo – „umiarkowanie” pasuje do naszej, wareckiej orkiestry...? Według mnie tak. Ktokolwiek i kiedykolwiek wymyślił tę nawet wiele lat temu, pomyślał dobrze. Umiarkowanie jest zjawiskiem pozytywnym i pożądanym w każdej dziedzinie.

Wiem ile wysiłku kosztuje członków Orkiestry dbanie o to aby jej wizerunek był jak najlepszy. Młodzież, która rezygnuje z odpoczynku i uciech swojego wieku po to by spotykać się na próbach, inne swoje plany odkłada dedykując swój cenny czas kolejnym koncertom miejskim i wyjazdowym. To godne podziwu i pochwały. Wielkie uznanie dla wszystkich. W 2013 roku nasza, warecka Orkiestra, zasilona nowymi instrumentami oraz szkoleniami z musztry parady pod okiem fachowców, powoli ale systematycznie, staje się wizytówką miasta.

Jeszcze trochę wysiłku, jeszcze trochę nakładów finansowych na dodatkowe, nowe stroje i będziemy mieli czym się pochwalić nie tylko w Polsce ale i poza naszymi granicami. A wtedy już przyjdzie czas na koncerty za oceanem dokąd od kilku lat Orkiestra marzy się wybrać.

Powodzenia!

Grażyna Kijuc



poprzez Powiatowy Przegląd Orkiestr Dętych,



koncerty okolicznościowe



dla oprawy różnego rodzaju uroczystości.



koncerty okolicznościowe

## „FERIE 2014 W LASKACH”

Z inicjatywy Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Aktywności Lokalnej „Animator” i przy akceptacji władz samorządowych Warki w wolnostojącym od półrocza budynku byłej Publicznej Szkoły Podstawowej w Laskach zorganizowano „Półzimowisko 2014”.

Prowadziła go wykwalifikowana i zaangażowana kadra pedagogów. Część z nich była realizowana w 3. byłych salach lekcyjnych, np. plastyka o tematyce zimowej, dekoracje, świetlicowe rywalizacje sportowe, turniej tenisa stołowego, konkurs warcabowy oraz nauka śpiewania radosnych piosenek z akompaniamentem gitarzystek z kadry. Dużym powodzeniem cieszyły się: zabawa w teatr, karaoke, zabawy z chustą animacyjną. Aprobata cieszyło się zajęcie na świeżym powietrzu - Marsz Patrolowy na 4. km trasie z wykonywaniem



8. zadań z metodyki harcerskiej: szyfry, patriotyczne, sport, śpiew, wykazywanie się radosną fantazją.

Autokarowe wyjazdy do Warki zaowocowały Zawodami Strzeleckimi na wewnętrznej, pneumatycznej strzelnicy sportowej zorganizowane nieodpłatnie dzięki decyzji Dyrektora i prowadzeniu przez fachowego, etatowego instruktora. Przed rywalizacją uczestnicy zostali zapoznani z bronią strzelecką w dyspozycji CeSiR oraz z zasadami jej bezpiecznego użytkowania. Najlepszymi strzelcami okazali się: dziewczęta - Sara Wachowicz i Ola Kwiatkowska (ex aequo 37/50 pkt.), a wśród chłopców Mateusz Dywan. Harcmistrz Warki Jerzy Kołodziejski ufundował zwycięzcom stylowe, tematyczne pucharki, a wszystkim zawodnikom dyplomy.

Tego samego dnia kadra placówki organizowała w wareckim Centrum Gastronomiczno - Hote-larskim „FUM” warsztaty kulinarne z ugotowaniem 2. daniowego obiadu. Uatrakcyjnieniem zajęć była nauka piosenek i okrzyków harcerskich chętnie wykonywanych na miejscu i po powrocie do domów. Podczas kolejnego wyjazdu autokarowego na lodowisko w Grójcu pierwszą naukę jazdy na łyżwach doświadczyli nawet najmłodsi uczestnicy.



Dorośli, okoliczni mieszkańcy Lasek i Warki wsparli swym społecznym działaniem przygotowując na byłym boisku szkolnym ognisko z pieczeniem kiełbasek, gorącym napojem oraz ziemniakami pieczonymi w sreberkach w popiele.

Według zgodnej oceny uradowanych uczestników, opiekuńczej kadry, rodziców oraz wspomagających bezinteresownych społeczników ze: Stowarzyszenia W.A.R.K.A., Gminnej Jednostki Kultury „Dworek na Długiej”, druhów z miejscowej OSP, działaczy z Warki,

Chynowa i wychowawcy OSW - Jurki, a także życzliwie użyczających swe obiekty i sprzęty - „Półzimowisko 2014 w Laskach” to sukces decyzji o zorganizowaniu, realizatorów zadania dla dobra radosnej i bezpiecznej dziatwy. Wyrazili je gremialnie podczas uroczystego spotkania kończącego ten wypo-czynek, uatrakcyjniony występem reprezentantów Zespołu Pieśni i Tańca „Hołubce” z Grójca. To była „radosna zima”.

harc mistrz Jerzy Kołodziejski  
foto: Monika Górniewicz

## Zawody strzeleckie

W dniu 16 stycznia 2014 r. w Centrum Sportu i Rekreacji w Warce odbyły się zawody strzeleckie o Puchar Burmistrza Warki.

Konkurencja przebiegała w dwóch kategoriach wiekowych. Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi reprezentowała czteroosobowa drużyna chłopców w składzie: Mateusz Martyniak – 3 TAK, Marcin Donica – 2 TO,

Adam Lechański – 2 TG, Damian Bąk – 2TG

i czteroosobowa drużyna dziewcząt w składzie: Katarzyna Majak- 3 TE, Justyna Paszkowska – 3 TE, Klaudia Marciszewska – 3 TAK, Ewelina Rucińska – 3 TAK. Uczniowie strzelali z karabinków pneumatycznych (do wyboru FWB, Tau, CZ) 25 strzałów- 20 punktowane. W klasyfikacji końcowej uczniowie naszej szkoły zajęli 3 miejsce.

W dniu 19 stycznia 2014 r. na Strzelnicy KZR w Warce odbyły się zawody strzeleckie z okazji Powstania Styczniowego.

Zawody podzielone były na dwie kategorie wiekowe: młodzież szkolna i open, czyli wszyscy ochotnicy. Zawodnicy strzelali z pistoletu Margolin z pozycji stojącej z odległości 25 m. Mie-li do dyspozycji 13 strzałów, z których 10 było punktowanych.

Największą ilość punktów zdobył uczeń Centrum Kształce-nia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi – Marcin Donica z klasy 2 TO zajmując tym samym pierwsze miejsce.

Gratulujemy celnego oka i życzymy dalszych sukcesów.

Magdalena Kmidowska, KJ



## Żołnierze Wyklęci. Walka o pamięć i cześć

I etap konkursu historycznego „Żołnierze Wyklęci. Walka o pamięć i cześć” został rozstrzygnięty 24 stycznia. Organizatorem konkursu jest wicemarszałek Senatu RP p. Stanisław Karczewski. W etapie szkolnym wzięli udział uczniowie klas: III Technikum Ekonomicznego i III Technikum Architektury Krajobrazu. Przygotowane prezentacje oceniało jury w składzie:

Wicemarszałek Senatu – p. Stanisław Karczewski

Dyrektor CKZiU – p. Danuta Borowiec

Pani Małgorzata Bosak

Pan Jacek Domański

Ocenie podlegały: umiejętność mówienia, wiedza, sposób wykorzystania i wyszukiwania materiałów, język. Prezentacje przygotowane zostały na wysokim poziomie i podobały się zarówno jury jak i widzom.

Podczas spotkania uczniowie mogli bliżej poznać organizatora konkursu, gdyż pan Marszałek chętnie odpowiadał na pytania. Młodzież pytała m.in. o zainteresowania w młodości p. Marszałka, o drogę do kariery politycznej, co należałoby dziś zmienić w Polsce, jak można być patriotą we współczesnej Polsce?

Po tej niezwyklej lekcji historii ogłoszone zostały wyniki konkursu.

Do wielkiego finału zakwalifikowali się:

Sebastian Kaczmarczyk (kl. III TAK)

Katarzyna Majak (kl. III TE)

Ewelina Mossakowska (kl. III TAK)

Justyna Paszkowska (kl. III TE)

Życzymy powodzenia uczniom w Wielkim Finale, który odbędzie się 7 marca 2014r. w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Przysusze.

Na zwycięzców czekają wycieczki do Brukseli i Strasburga, odtwarzacze MP3, albumy, książki, inne cenne nagrody.



Małgorzata Bosak

**GABINET WETERYNARYJNY**  
**Polna 39**  
**Warka**

- ✓ RTG CYFROWE, USG
- ✓ BADANIA LABORATORYJNE
- ✓ PASZPORTY I CZIPIWANIE
- ✓ INTERNA I CHIRURGIA
- ✓ STRYŻENIE PSÓW
- ✓ ART. ZOOLOGICZNE

Pon. - Piątek 8.00 - 19.00  
 Sobota 9.00 - 14.00

**501 771 109**  
 GABINET ŚWIADCZY USŁUGI CAŁODOBOWO

25 lat temu, 6 lutego 1989 roku w Warszawie zaczęły się obrady Okrągłego Stołu. Z propozycją rozmów „okrągłego stołu” wystąpił Czesław Kiszczak. Wałęsa ofertę podchwycił i w rewanżu zakończył strajk w Stoczni. Rozpoczęła się - przeważnie działo się to w Magdalence - długa seria rozmów przygotowawczych, przerywanych atakami na opozycję. Pierwsze podejście do Okrągłego Stołu okazało się jednak falstartem. Nawet zmontowany już mebel został rozebrany.

Sytuację zmieniła rozmowa Miodowicz-Wałęsa, zwycięstwo Wałęsy i badania demoskopijne pokazujące poparcie dla Solidarności. Wrócono do rozmów.

Przy Okrągłym Stole zebrano się tylko dwa razy - na początku i na zakończenie w kwietniu. Zasadnicze kwestie dyskutowano i rozstrzygano podczas spotkań trzech głównych zespołów - gospodarczego, politycznego i związkowego. A najważniejsze ponownie w Magdalence.

20 lutego 1944 roku w niemieckim obozie koncentracyjnym Gross-Rosen został zamordowany Florian Marciniak, naczelnik Szarych Szeregów.

Amerykanie budują w Czechach najpotężniejszy laser świata. Szczegółowy opis tego niezwykłego przedsięwzięcia w Science & Technology Review

130 lat temu, 19 lutego 1884 r. na ziemi lwowskiej urodził się Maciej Rataj, wybitny polityk ruchu ludowego, marszałek Sejmu II RP. Autor napisanych ze swadą i z gracją „Pamiętników 1918-1927”, znakomitej książki o kuchni politycznej II RP czasu rządów przedmajowych.

Ten pochodzący z rodziny chłopskiej absolwent filologii klasycznej Uniwersytetu Lwowskiego jeszcze przed I wojną światową związał się z ruchem ludowym. W styczniu 1919 r. został posłem do Sejmu Ustawodawczego z zamojskiej listy PSL „Wyzwolenie”. W okresie wojny bolszewickiej 1920 r. był członkiem Rady Obrony Państwa. W latach 1922-1928 marszałek Sejmu. Dwukrotnie - po zabójstwie prezydenta Gabriela Narutowicza (1922) i po zamachu majowym (1926) - krótko pełnił obowiązki głowy państwa. 30 marca 1940 r. aresztowany i osadzony w więzieniu na Pawiaku. 21 czerwca 1940 roku razem z innymi więźniami został przez Niemców rozstrzelany w Palmirach pod Warszawą.

W 2014 roku mija 180 rocznica pierwszego wydania „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, ale też niechlubna 5 rocznica wycofania tego dzieła ze spisu lektur gimnazjalistów. Tak rozrywa się więzy międzypokoleniowe. Jeżeli na zakończenie jakiejś dyskusji powiem „a to echo grało” popatrzą jak na wariata bo z niczym nie będzie się to kojarzyć.

## W WIELKIM SKRÓCIE

W sobotę, 15 lutego br. po ciężkich bojach, wielu marszach protestacyjnych i wielomilionowych podpisach pod petycjami, na pierwszym multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej wystartowała Telewizja Trwam.

7 lutego minęła 30 rocznica zamordowania Piotra Bartoszcze - patrioty i antykomunisty. Przywódcy rolników, którzy w 1981 r. zorganizowali strajk bydgoski. Jego efektem były „porozumienia bydgoskie” i zarejestrowanie w 1981 r. NSZZ „Solidarność Rolników Indywidualnych. Oficjalnie stwierdzono brak udziału osób trzecich. Od 1995 r. można mówić, że jego śmierć nie była wypadkiem tylko morderstwem, ale sprawców do dziś niezidentyfikowano.

Przyglądając się wydarzeniom jakie nastąpiły w ruchu chłopskim od tego zabójstwa do dnia dzisiejszego można postawić hipotezę, że jego celem było stworzenie „koncesjonowanego” ruchu chłopskiego związanego z władzą a nie z rolnikami.

### Polak potrafi !!!

11 lutego 1920 r. przyłączono Pomorze do Rzeczypospolitej. Już w kwietniu 1923 roku nastąpiło otwarcie portu, a w sierpniu przyplłynął do Gdyni pierwszy pełnomorski statek. 10 lutego 1926 wieś rybacka. Gdynia otrzymała prawa miejskie. W 1934 r. stała się najnowocześniejszym i największym portem Bałtyku a w 1939 roku mieszkało w niej ok. 130 tys. ludności. W 1922 powołano Towarzystwo „Stocznia w Gdyni”, w 1927 r. „Stocznia Gdyńska S.A.” a w 1931 r. nastąpiło wodowanie

samodzielnie zaprojektowanej i wykonanej jednostki. Stocznia Gdynia jest jedną z pierwszych stocznia na świecie, która zapoczątkowała budowę udoskonalonych tankowców o podwójnym poszyciu kadłuba.

Podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi Polacy zdobyli 6 medali. Dwa złote, Kamila Stocha w skokach narciarskich, złoty Zbigniewa Bródki w biegu na 1500 m i złoty -Justyny Kowalczyk w biegu na 10 km techniką klasyczną. Srebrny medal w rywalizacji drużynowej przypadł sztafecie panczenistek. Polki w finale jechały w składzie Katarzyna Bachleda-Curuś, Luiza Złotkowska i Katarzyna Woźniak. W poprzednich biegach w miejsce Woźniak występowała Natalia Czerwonka. Medal brązowy- zdobyli panczeniści, także w rywalizacji drużynowej. Biało-czerwoni wystąpili w składzie: Zbigniew Bródka, Konrad Niedźwiedzki i Jan Szymański.

### 19 lutego 2014 roku

Gazeta Polska ogłosiła: **Warecki KGP jest jednym z 374 klubów działających obecnie w Polsce i na świecie. Pierwszym przewodniczącym KGP w Warce był Piotr Bączek, obecnie tę funkcję pełni Grazyna Kijuc.** Klub działa od trzech lat i w ciągu minionego okresu orga nizował wiele spotkań ze znanymi osobami życia publicznego. Karta klubów Gazety Polskiej na str. 2. tego numeru. Nowego Echa Warki.

28.02.2013 w sali CE-SiR o godz. 18 odbędzie się spotkanie z posłami Z.Kuźmiukiem i D.Bąkiem. Zaprasza Klub Patriotyczny

Z Internetu. „Na Majdanie rozdano co najmniej 700 tys. różańców oraz uczono jak się modlić. Stała też na nim figurka Matki Boskiej Fatimskiej z parafii w Dowbyszu (nazywanego za Stalina jako Marchlewsk w obwodzie żytomierskim). Stała w namiocie modlitwy do 18 lutego (do ataku Berkutu) i wtedy, ktoś przeniósł ją na główną scenę, ocalała i jest otaczana wielkim kultem przez chrześcijan różnych wyznań. Efektem Majdanu jest też obalenie pomników Lenina w centralnej i wschodniej Ukrainie, na zachodniej obalano je w latach 90-tych. Świadczy to o zmianach zachodzących w świadomości Ukraińców - być może wyłoni się z tego chaosu nowe państwo ukraińskie. Jest duża szansa, że rząd zostanie szybko powołany, bo w innym przypadku będzie to czas stracony a zaczynają się pojawiać tendencje separatystyczne. Znalezione plany wymordowania protestujących odkrywają, kto pomagał w ich układaniu a napaści na członków obalonego rządu uważane są za dzieła prowokatorów by udowodnić, że na Ukrainie panuje chaos.”

### ZAPROSZENIE

Klub Patriotyczny, Klub Gazety Polskiej i Koło Radia Maryja w Warce zapraszają wszystkich na Mszę Świętą w intencji Ojczyzny, ś.p. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Jego małżonki Marii, księdza Andrzeja Kwaśnika oraz pozostałych osób, które zginęły pod Smoleńskiem. Msza odprawiona zostanie w niedzielę 9 marca 2014 r. o godz. 12.00 w Kościele Matki Boskiej Szkaplerznej w Warce.

**ROZWI XXI**

1 MARCA - NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

“PONIEWAŻ ŻYLI PRAWEM WILKA  
 HISTORIA O NICH GŁUCHO MILCZY”\*



\*ZBIGNIEW HERBERT, „WILKI”

AUTOR: JAKUB KIJUC FACEBOOK: JAN HARDY - KOMIKS PATRIOTYCZNY  
 WWW.MATERIAKOMIKS.PL WWW.JANHARDY.PL